

Straszny czyn szaleńca, który zabił swego sobowtóra

Przedwzrostek

Exemplarz
pojedynczy

10
groszy

Prenumerata
miesięczna

2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 268

Wydanie

L

Rok 68

Środa, dnia 23 listopada 1938

Ziemia niemiecka pali stopy żydowskie

Ponad 140 tysięcy Żydów błaga o wize wyjazdowe do Ameryki — Zabrakło miejsc w obozach koncentracyjnych

Berlin. (PAT.) W amerykańskim Konsulacie Generalnym w Berlinie zgłasza się dziennie od 1.500 do 2.000 osób, przeważnie narodowości żydowskiej, celem uzyskania zezwolenia na wyjazd do Ameryki. W amerykańskich konsulatach na terenie Niemiec złożono do tej pory ponad 140 tys. prośb o wize wyjazdowe do Ameryki. Jednak kontyngent roczny przewidyuje tylko wyjazd 27.000 obywateli z Niemiec do Stanów Zjednoczonych.

Ilość aresztowanych Żydów w Niemczech w ostatnich czasach wzrosła tak, że zabrakło chwilowo miejsc w istniejących już obozach koncentracyjnych, zwłaszcza w Sachsenhausen pod Berlinem oraz w Buchenwald pod Weimarem, dokąd głównie kierowano Żydów. W kilku miejscowościach, a m. in. również w Bremie, powstały „po-

mocnicze” obozy koncentracyjne. W Bremie obóz ten znajduje się w zabudowaniach „Północno - Niemieckiego Lloyd”.
Kancelarz Hitler wydał zarządzenie, na mocy którego Żydzi, którzy służyli w dawnej cesarskiej armii niemieckiej, w nowej armii niemieckiej, w b. armii austro-węgierskiej oraz w federalnej

armii austriackiej i którzy posiadali prawo noszenia mundurów, zostali pozbawieni tego prawa.

Ko w no (ATE) Dziennik „X Centu” donosi, że w ostatnich dniach 550 Żydów obywateli litewskich powróciło do Litwy z Niemiec i b. Austrii. Żydzi kowieńscy utworzyli fundusz pomocy uchodźcom z Niemiec.

7 grudnia proces prezesa adwokata K. Kowalskiego

Jak wiadomo, prezes K. Kowalski oskarżony jest o propagandę bojkotu wyborów do parlamentu

Warszawa. (Tel. wł.) Kancelaria 14 Sądu Okręgowego ogłosiła, że dnia 7 grudnia odbędzie się ciąg dalszy rozprawy przeciwko adw. Kazimierzowi Kowalskiemu, prezesowi Stronnictwa Narodowego, oskarżonemu o

propagandę bojkotu wyborów parlamentarnych.

Na pierwszym posiedzeniu sąd postanowił dopuścić świadków obrony. Adw. Kowalskiego — broniło 20 adwokatów. (w)

2 tysiące osób padło ofiarą pożaru

Pożar powstał podczas walk — 20 tysięcy osób straciło dach nad głową

Tokio. (PAT.) Ofiarą olbrzymiego pożaru w m. Czangsza (stolica prowincji Hunan) padło 2.000 zabitych, w tym wielu oficerów i urzędników chińskich. 20.000 osób straciło dach nad głową. Pożar powstał podczas walk pomiędzy

chińskimi wojskami centralnymi a oddziałami prowincjonalnymi.

Wczoraj rozstrzelano dowódcę garnizonu m. Czangsza, dowódcę jednej z dywizyj oraz komisarza policji, których oskarżono o wywołanie tych starć.

Schuschnigg będzie zwolniony?

Spowiednika kanclerza zesłano do obozu koncentracyjnego w Dachau

Warszawa. (Tel. wł.) Według doniesień z Wiednia, kanclerz Schuschnigg, pozostający obecnie w więzieniu

w hotelu „Metropol”, gdzie mieści się lokal „Gestapo” nie będzie postawiony przed sąd specjalny tak przynajmniej



NOWY POSEŁ FINLANDII
P. Bruno Kivukoski (z lewej), nowy poseł Finlandii w Polsce, złożył w sobotę listy uwierzytelniające Prezydentowi R. P.

zapowiadają czynniki miarodajne, ale zostanie zwolniony z więzienia i wypuszczony na wolność w najbliższych miesiącach, jednakże bez prawa opuszczenia Rzeszy.

Spowiednika kanclerza Schuschnigga, profesora teologii na Uniwersytecie Wiedeńskim Holsteina, zesłano do obozu koncentracyjnego w Dachau. (w)

Niemcy uczą po polsku — Żydów

Katowice. — W związku z ostatnimi zajściami w Niemczech przeciwko ludności żydowskiej bielscy Żydzi uchwalili bojkot języka niemieckiego. W gminach żydowskich, gdzie stale posługiwano się językiem niemieckim, tak samo na zebraniach, odczytach i w bóżnicach odtąd stale używany ma być język polski. Język niemiecki ma być w ogóle wyeliminowany tak z życia prywatnego, religijnego jak i handlowego. W sklepach na widocznych miejscach pojawiły się karty z napisem: Rozmawiaj tylko po polsku.

Nie potrzeba chyba zaznaczać, że ta trochę spóźniona „miłość” Żydów do języka polskiego, którego się dotąd zapierano, — bynajmniej nas nie wzrusza.

Z podróży „Daru Pomorza”

Gdynia. (PAT) Wedle depeszy, jaka nadeszła dziś do Gdyni, statek szkolny państwowej szkoły morskiej „Dar Pomorza” zawinął wczoraj rano do Barbados. Na statku wszystko w porządku.

Postój „Daru Pomorza” na wyspie Barbados potrwa dwa tygodnie.

Dnia 3 grudnia rb. „Dar Pomorza” odpłynie na wyspę Portorico, do portu Mayagues, gdzie przewidziany jest postój do 9 grudnia. Święta Bożego Narodzenia spędzi załoga „Daru Pomorza” w Cartagenie (Columbia), dokąd należy wysłać pocztę.

Straszliwy wybuch na statku

Porto Alegre. (PAT) Donoszą z Rio de Janeiro, że na statku podwodnym „Tupy” nastąpiła eksplozja w kabine akumulatorów, wskutek której jeden marynarz stracił życie, a drugi odniósł poważne obrażenia.

Trzęsienie ziemi na Formozie

Tokio. (PAT) Dziś o godz. 16 odczuło na wyspie Formoza dość silne trzęsienie ziemi, które jednak nie wyrządziło większych szkód.

Dżuma szaleje

Rio de Janeiro. (PAT) W miejscowości Miguel Pereira wybuchnęła dżuma, której ofiarą padły cztery osoby. Dzięki energicznemu środkom, zastosowanym przez dyrekcję higieny, epidemia nie rozszerzyła się. Jest jeszcze 5 osób chorych, lecz tym nie grozi niebezpieczeństwo.

Przed pogrzebem królowej norweskiej

Londyn. (PAT) Król Norwegii Haakon i następcą tronu książę Olav powrócą do Norwegii okrętem wojennym jednocześnie ze zwłokami królowej Maud. Tym samym okrętem ma udać się do Norwegii książę Kentu, który będzie reprezentował króla Jerzego na uroczystościach pogrzebowych.

Zamykają się drzwi przed lawiną żydowską

Francja nie chce być zlewiskiem żydowskim — Jugosławia zamyka granicę — Meksyk nie chce uchodźców żydowskich — Prześladowania Żydów nawet w Sowietach

Paryż. (PAT) Według niedyskrecyj, jakie przeniknęły do kół prasowych, min. Bonnet poruszył w swoim exposé na ostatnim posiedzeniu Rady Gabinetowej sprawę projektów dotyczących znalezienia ujścia dla emigracji żydowskiej.

Francuskie koła rządowe zachowują w sprawie projektu załatwienia kwestii emigracji żydowskiej, podniesionej zarówno przez Holandię, W. Brytanię i St. Zjedn. dużą rezerwę. Według przypuszczeń kół politycznych, Francja przyłą-

czy się do rozwiązania podjętego czy to przez Londyn, czy przez Waszyngton, z zastrzeżeniem jednak, że główny ciężar zagadnienia nie spadnie na Francję, lecz na W. Brytanię lub Stany Zjednoczone.

Białogród. (PAA) Konsulaty jugosłowiańskie w Niemczech, Polsce, Czecho-Słowacji, Węgrzech i Rumunii otrzymały polecenie wstrzymania wiz wjazdowych do Jugosławii Żydom.

Nowy York (ATE) Według wiadomości z Meksyku propozycja pewnego ugrupowania Żydów amerykańskich,

dotycząca imigracji znacznej ilości uchodźców żydowskich do Meksyku, wywołała gwałtowny sprzeciw w parlamencie.

Londyn. (ATE) Korespondent moskiewski „Manchester Guardian” nadsyła swemu piśmie sensacyjne informacje o prześladowaniu Żydów w Sowietach. Akcja Żydów zagranicznych, mająca na celu osiedlenie uchodźców żydowskich na roli w Sowietach, została wstrzymana.

Autonomia Słowacji i Rusi Podkarpackiej

Szczegóły uchwalonych przez Sejm praski ustaw — „Żydzi muszą ustąpić miejsca Słowakom“

Praga (ATE) Ustawy o autonomii Słowacji i Rusi Podkarpackiej uchwalona przez parlament uległa — jak już donosiliśmy pokrótce — zmianie w komisji konstytucyjnej w kierunku wzmocnienia władzy centralnej.

M. in. postanowiono, że członkowie rządu słowackiego biorą udział tylko w tych posiedzeniach rządu centralnego, na których omawiać się będzie sprawy, dotyczące Słowacji. Wspólne wydatki pokrywać się będzie z wpływów z cel i monopolów, z dochodów ze wspólnych przedsiębiorstw ogólnopństwowych oraz z wpływów z opłat pośrednich, które określi Zgromadzenie Narodowe. Wpływy ze sprzedaży majątków państwowych w Słowacji mogą być przeznaczane tylko na amortyzowanie długów całego państwa, a jedynie w wyjątkowych wypadkach i to za zezwoleniem zgromadzenia Narodowego, na zakupienie nowych majątków.

Upadł w ten sposób paragraf projektu ustawy, przewidujący, że utworzona zostanie parytetowa komisja czesko-słowacka, która zbadać ma krzywdy, jakich doznała Słowacja w zakresie inwestycji państwowych itd. w ciągu 20 lat istnienia państwa.

Dalej postanowiono w zmienionych tekstach, że czeskie urzędy oraz władze czeskie korespondować mogą z władzami słowackimi i zwracać się do nich w języku czeskim.

Czesi natomiast odstąpili od wysuniętego przez siebie w ostatniej chwili postulatu, aby centralny rząd miał wyłączne prawo decydowania w sprawach, dotyczących waluty, handlu zagranicznego, organizacji skarbowości, spraw bankowych, spółdzielczych itd. Stało na tym, że we wspomnianych sprawach będzie co prawda decydował rząd praski, jednak dopiero po uzyskaniu zgody Sejmu słowackiego. Rządowi słowackiemu przysługuje wyłączne prawo rozpisywania wyborów do tego Sejmu. Poza tym Słowacy zastrzegają sobie udział w zawieraniu umów międzynarodowych oraz prawo wysłania swego własnego posła do Watykanu.

W odniesieniu do Rusi Podkarpackiej

postanowiono wbrew poprzedniemu projektowi, że język urzędowy i język nauczania określony zostanie przez przyszły sejm krajowy. Dalej postanowiono, że dla dzieci narodowości czeskiej i słowackiej stworzone będą, względnie utrzymane na Rusi Podkarpackiej istniejące już szkoły z językiem nauczania czeskim lub słowackim.

Oświadczenie premiera Tiso

Praga. (PAT) Premier Tiso udzielił redaktorowi „Słowaka“ wywiadu, w którym mówiąc o przyszłym Sejmie słowackim stwierdził, że posłowie nie będą pobierali specjalnych diet.

Przechodząc do sprawy podwójnych posad w życiu społecznym, premier

podkreślił, że kobieta musi powrócić na łono życia rodzinnego. Rząd słowacki otoczy specjalną opieką to życie, bowiem rodzina stanowi biologiczną i moralną komórkę narodu. Z tych samych powodów rząd będzie występował z całą bezwzględnością przeciwko rodzinom rozmyślnie nieplodnym.

W dalszym ciągu premier podał wytyczne polityki dla odbudowy słowackiego handlu i przemysłu. Obecny element musi ustąpić z instytucji kupieckich, rzemieślniczych, przemysłowych i finansowych. Żydzi muszą ustąpić miejsca Słowakom.

W końcu premier oświadczył, że rząd słowacki podejmie energiczne kroki celem uproszczenia całego aparatu administracyjnego.

Sprawa żydowska poważniejsza w Polsce niż w Niemczech

W kwestii emigracji żydowskiej interesy Polski nie mogą być pominięte

Londyn (ATE) Korespondent warszawski „Manchester Guardian“, nawiązując do interwencji rządu polskiego w głównych stolicach europejskich i w Stanach Zjednoczonych tej treści, że rząd polski nie dopuści, aby przy dyskusji zagadnienia emigracji żydowskiej interesy Polski były pominięte.

Musiaby powstać jak najbardziej niezdrówą sytuacja, gdyby mocarstwa starały się załatwić problem ży-

dowski w ten sposób, że drastyczne zarządzenia niemieckie otrzymałyby nagrodę w postaci pomocy w usunięciu Żydów z Niemiec.

Zagadnienie żydowskie — pisze korespondent — szczególnie z gospodarczego punktu widzenia jest o wiele poważniejsze w Polsce aniżeli w Niemczech i powinno być traktowane jako wielkie zagadnienie międzynarodowe.

11 wielkich zebrań narodowych w stolicy

Warszawa. (Tel. wł.). We wczorajszą niedzielę odbyło się w Warszawie, w różnych punktach miasta, 11 wielkich zebrań Stronnictwa Narodowego, poświęconych wyborom do stołecznej Rady Miejskiej.

Zebrań ścigały wielkie tłumy wyborców ze wszystkich warstw społecznych; przemawiających mówców entuzjastycznie oklaskiwano. Na zakończenie odśpiewano wszędzie Hymn Młodych.

Groźne zajścia antyżydowskie w Rumunii

W Rzeszycy wysadzono w powietrze synagogę — W Lugozu podpalono żydowską fabrykę

Czerniowce. (PAT) W Rzeszycy w Siedmiogrodzie usiłowano wysadzić w powietrze synagogę za pomocą podłożenia dużej ilości ekrazytu. Jedna ze ścian synagogi zwałiła się oraz uszkodzone zostały znajdujące się w sąsiedztwie domy, będące również własnością Żydów. Władze rumuńskie przeprowadziły liczne aresztowania

wśród ludności.

Jednocześnie prasa rumuńska donosi, że w Lugozu próbowano podpalić żydowską fabrykę wyrobów tekstylnych przez rzucenie na dach suszarni bomby zapalającej. Jedynie dzięki temu, że dach suszarni był skonstruowany z materiału niepalnego, zamach nie udał się.

Pierwszy krok do unarodowienia adwokatury

Rada Adwokacka w Krakowie skreśliła z listy 40 aplikantów-Żydów

Kraków, 21. 11. Krakowska Rada Adwokacka powzięła na posiedzeniu w dniu 18 bm. uchwały, które będą miały bardzo doniosłe znaczenie dla odżydzenia stanu adwokackiego w Krakowie.

Na podstawie memoriału, wniesionego przez Zw. Adwokatów Polskich, Rada wydała zarządzenie, nakazujące adwokatom i aplikantom uwidaczniać na tabliczkach, listach, pieczętkach itd. pełnego imienia i nazwiska w

brzmieniu metryki, bez żadnych skrótów, poprawek, tłumaczeń itd. Dzięki temu zarządzeniu żydowscy adwokaci nadużywający imion polskich będą musieli powrócić do swych imion właściwych. Dalej Rada postanowiła skreślić z listy aplikantów 40 aplikantów Żydów, nie mających roku aplikacji. Uwzględniono natomiast wszystkie podania znajdujących się w podobnym położeniu aplikantów Polaków.

Niemieckie roszczenia kolonialne

Berlin. (PAT) Zagadnienie kolonij nie schodzi z łamów prasy. W związku z wizytą Pirowa w Berlinie i w odpowiedzi na echa, które ta podróż wywołała, „National Zeitung“ tak określa stanowisko Niemiec:

„Stwierdzamy jasno i dobitnie, że dla nas zagadnienie kolonij ma zna-

czenie europejskie. Uważamy, że opanowanie afrykańskiego kontynentu jest wspólnym zdaniem Europy. W załatwieniu tego zadania połączonymi siłami może się najlepiej urzeczywistnić wspólnota losu mocarstw europejskich“.

Niemiecka opinia publiczna jest

zdania, że min. obrony narodowej Pirow, nie będzie zważał na odgłosy, jakie wstrząsają jego podróżą, ale po bezpośrednim omówieniu zagadnienia kolonialnego z Hitlerem najlepiej będzie mógł ocenić całość problemu.

„Relazioni Internazionali“ organ włoskiego instytutu studiów nad polityką międzynarodową, zamieszcza artykuł pt.: „Niemieckie rewindykacje kolonialne — problemem aktualnym“.

Autor artykułu dzieli proces niemieckich żądań kolonialnych na trzy etapy. Pierwszy — propagandy wewnętrzno-państwowej polegał na wychowaniu w narodzie woli odzyskania kolonii i zakończył się już w r. 1926. W okresie drugim niemieckie żądania kolonialne stały się zagadnieniem międzynarodowym. Obecnie jest w okresie trzecim i pod każdym względem dojrzało do rozwiązania. Analizując obecne położenie, autor dochodzi do wniosku, że tylko Francja zajmuje wobec postulatów niemieckich stanowisko nieprzejednane. W. Brytania jest w tej chwili niejedynolita, lecz zdaniem autora podejmie dyskusję.

Tajna misja gen. Bodenschatza?

Londyn. (PAT) Gen. Bodenschatz, najbardziej zaufany i najbliższy współpracownik marsz. Göringa, oficjalnie szef Min. Lotnictwa przybył do Londynu. Oczekiwali go tylko attaché lotniczy i attaché wojskowy przy ambasadzie niemieckiej. Gen. Bodenschatz zamieszkał u ambasadora von Dircksen.

Na temat tej wizyty dzienniki angielskie snują rozmaite domysły, zaznaczając, że gen. Bodenschatz przybył z tajną misją. Prasa angielska twierdzi, iż w przeddzień angielsko-francuskich rozmów w Paryżu przybycie gen. Bodenschatza posiada pewne znaczenie i porównuje tę wizytę z pobylem kpt. Wiedemanna w swoim czasie w Londynie.

W kolach zbliżonych do ambasady niemieckiej twierdzą, iż wizyta gen. Bodenschatza była już od pewnego czasu przygotowywana, ale że posiada charakter prywatny. Mimo to generalnie wątpliwe spotka się również z odpowiedziami czynnikami brytyjskimi. Był on już w Anglii przed dwoma laty na wielkim pokazie brytyjskich wojsk lotniczych.

Polowanie w Rambouillet

Paryż. (PAT) Król Karol rumuński, prezydent. Lebrun, książę Michał i towarzysząca im świta, odjechali wczoraj o godz. 10 rano z dworca Montparnasse do Rambouillet, gdzie odbyło się polowanie, urządzone przez prezydenta republiki na cześć królewskich gości.

Ks. Paweł jugosłowiański w Londynie

Londyn. (PAT) Regent Jugosławii książę Paweł wraz z małżonką księżną Olgą przybyli do Londynu.

Król belgijski w Holandii

Amsterdam. (PAT) W poniedziałek po południu przybył z wizytą do Amsterdamu belgijski król Leopold III.

Ludność zgromadziła królowi belgijskiemu manifestacyjne przyjęcie. Miasto przybrane jest bogato flagami. Po przyjęciu zagranicznych gości w zamku odbył się wieczorem obiad galowy, wydany przez królową holenderską. Królowi belgijskiemu towarzyszy premier i minister spraw zagranicznych Spaak.

Zmarł przywódca Arabów

Jerozolima. (PAT) Szeik Abdul Rahman el Khatib, przywódca umiarkowanych nacjonalistów arabskich, zmarł dzisiaj na skutek ran, odniesionych w ubiegły czwartek.

W m. Ramleh willa, stanowiąca własność wydawcy arabskiego dziennika „Falastin“, została podpalona.

„Zasłużony“ więzień

Czerniowce. (PAT) Sąd w Klużu skazał niejakiego Alberta Tere ze Smyrny na 6 miesięcy więzienia za nielegalne przekroczenie granicy.

Tere posiada swego rodzaju rekord, gdyż odsiedział już kary w 86 więzieniach świata za przekraczanie granic.

Katastrofy podczas wyścigów

Buenos Aires. (PAT). Podczas wyścigów samochodowych w miejscowości Tres Arroyos jeden z kierowców musiał zatrzymać wóz na trasie z powodu pęknięcia opony. Pędzący jeden za drugim z zawrotną szybkością dwa następne samochody nie zauważyły stojącego wozu z powodu tumanów kurzu i wpadły nań, przy czym nastąpił wybuch.

Wszystkie samochody uległy doszczętnemu zniszczeniu, jeden z kierowców zginął na miejscu, a dwóch innych i mechanik są ciężko ranni.

Wstrzymane natychmiast wyścigi spowodowały drugą katastrofę. Następny z kierowców, dojeżdżający do miejsca wypadku zatrzymał w porę samochód, jadący natomiast za nim Fermin Martin, któremu towarzyszył Michał Zatuszek, Polak pochodzący ze Lwowa, nie zdołał tego uczynić. Nastąpiło zderzenie, a oba samochody zakreśliły łuk w powietrzu i wpadły pomiędzy stojących widzów, raniąc ciężko kilka osób, z których jedna zmarła.

Komunikat meteorologiczny

Wzrost zachmurzenia

W Polsce panowała pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu. Wiatr umiarkowany wiatr południowy, a temperatura wynosiła od 2 st. na północy kraju do 13 st. na południu (wpływ wiatru halnego). Na Kasprowym Wierchu zanotowano minus 1 stopień w chmurach przy bardzo silnym wietrze południowym.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY NA WTOREK:

Rano pogodnie i dość ciepło przy silnych wiatrach południowych. W ciągu dnia, począwszy od zachodu kraju, stopniowy wzrost zachmurzenia, obfite deszcze i ochłodzenie przy silnych, porywistych wiatrach z zachodu. Widzialność słabiejąca.

Z NASZEGO STANOWISKA

Czego wymaga obrona kraju?

Stronnictwo Narodowe przed kilku miesiącami, w rocznicę „Cudu nad Wisłą”, wezwało społeczeństwo polskie do akcji, zmierzającej do usunięcia elementu żydowskiego z okolic świątyni chrześcijańskich i obiektów wojskowych. Apel ten, mający głębokie uzasadnienie w stosunku Żydów do komunizmu, który swą działalnością zmierza do zniszczenia pierwiastków katolickiej kultury i umysłowości oraz zdeorganizowania puklerza obronnego narodu — armii, z dniem każdym zyskuje na aktualności.

Z dniem każdym silniej ugruntowuje się też przeświadczenie o koniecznej potrzebie uwolnienia obszaru koszar, magazynów wojskowych, zakładów przemysłu wojennego od mieszkalców Żydów.

Do historycznego rejestru „win Judy”, charakteryzującego udział Żydów w akcji komunistycznej i ich stosunek do Polski, do polskiej armii, życie wpisuje stale nowe fakty. A we wspomnianym wykazie widnieją, jak wiadomo, takie dokumenty, jak komunikaty wojenne sztabu generalnego, jak oświadczenia najwyższych zwierzchników wojskowych.

Nowoczesny Polak — Roman Dmowski

Na łamach „Kuriera Poznańskiego” ukazał się piękny artykuł pt. „Nowoczesny Polak” pióra ks. prał. J. Prądzyńskiego. Artykuł omawia sprawę katolicyzmu młodego pokolenia. W pierwszej części artykułu ciekawy autor poświęca gorące słowa Romanowi Dmowskiemu, który wielkie posiada zasługi w skierowaniu młodego pokolenia polskiego ku religii, ku Kościołowi.

„Katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości, zabarwieniem jej na pewien sposób, ale tkwi w jej istocie, w znacznej mierze stanowi jej istotę. Uświelenie u nas oddzielenia katolicyzmu od polskości, oderwania narodu od religii i Kościoła jest zniszczeniem samej istoty narodu. — Najlepiej tę prawdę potwierdza dzisiejsza doba w życiu Europy, położenie, w jakim znajdują się narody protestanckie i wpływ jaki upadek religii wywiera na narody katolickie.”

„Ważkie to zdanie wypowiedział w rozprawie swej „Kościół, naród i państwo” największy nowoczesny Polak. Od wczesnej młodości wnikliwym rozumem wchodził w głąb duszy narodu, poznawał jego dzieje i postępowanie w przeszłości i na dalekie jutro. Wszystko, co wielkie jest, dzielne i wspaniałe w geniuszu narodu, wchłonał w siebie na to, aby mieć się o fiarnego apostołstwa w ponizanej i ciemnionej ojczyźnie. O swoje sprawy nie dbał nigdy. Kochał pewną surowość życia, chociaż w pogodnym, dalekim od posępności nastroju.”

„Kocha młodzież, nie sielankowym uczuciem, ale jak gospodarz miłuje swój zagon ziemi, którą kraje ostrym pługiem, szarpie broni, aby się stała sposobną do przyjęcia szlachetnego siewnego ziarna na plon stokrotny, nie dla siebie, ale dla Wielkiej Polski.”

„Awersję ma do wszelkiej adoracji. Jest dziwną syntezą arystokraty duchowego, mędrca i chłopca z roli: nowoczesny Polak! Roman Dmowski!”

„Młodemu pokoleniu Polski dał najbogatsze dziedzictwo: wywiódł je, niby ojciec chrzestny, z chłodnych cieniów pozytywizmu i socjalistycznej jałowizny, a wprowadził do Kościoła z prośbą i żądaniem, aby nauczył je dogmatu i zasad moralnych.”

„Walczył potężnie i zwycięsko z masonerią oraz anonimowym mocarstwem żydowskim wtedy, gdy stały u szczytu potęgi i umiały oraz mogły zmiażdżyć przeciwnika. Zrezygnował z narodowego organizmu zaczynającego się w nim tworzyć wrzód międzynarodowości, a popchnął ożywiający obieg krwi narodowej.”

„Bez patosu i deklamacji służył na codzień narodowi mądrością, trudem, bólem, zdrowiem i życiem, o które drżeli w czasie wersalskich zmagani towarzysze pracy i przyjaciele.”

Oto Roman Dmowski — wielki w potęgę swojej najszlachetniejszej służby dla Polski, pełnej oddania, bezinteresowności i skromności. Służby, zaiste, niedocenianej.

I tak np. komunikaty wojenne sztabu generalnego z 1920 roku mówią:

„W Siedlcach wzięto do niewoli ochotniczy oddział żydowski, rekrutujący się z miejscowych Żydów-komunistów (dn. 19. 8. 1920 r.).

„Po zajęciu przez 1-szą dywizję leg. Białegostoku trwały w samym mieście jeszcze przez 20 godzin zaciekle walki uliczne z przybyłą na pomoc z Grodna 53 dyw. sowiecką i miejscową ludnością żydowską, która wydatnie zasilala szeregi sowieckie (dn. 24. 8. 1920 r.).”

A marszałek J. Piłsudski (list przytoczony w książce Leona Wasilewskiego „J. Piłsudski” — str. 182) stwierdza:

„Gdy na drugi dzień Świąt (Wielkanocnych — 1919 r.) przyjechał do Wina przez parę dni widziałem całe miasto płaczące ze wzruszenia i radości. Pomimo ogromnego wygłodzenia miasta, ludność wypychała żołnierzom wszystko, co miała. „Wszystkie te fakty zawiązały pomiędzy wojskiem a ludnością serdeczny, długotrwały związek.”

„Znacznie gorzej było z Żydami, którzy

przy panowaniu bolszewickim byli warstwą rządzącą.

„Z wielkim trudem wstrzymałem pogrom, który wisi po prostu w powietrzu z powodu tego, że ludność cywilna żydowska strzelała z okien i dachów i rzuciła stamtąd ręczne granaty.”

O pełnej wrogości postawie, jaką Żydzi zajęli wobec wojska polskiego, pisze także obrońca Lwowa, brygadier Mączyński, w swych pamiętnikach, niedwuznacznie stwierdzając, że element żydowski zwarcie poparł „ukraińców”. Wypadki strzelania Żydów do żołnierzy polskich były na porządku dziennym.

Dokumenty te wyraźnie wskazują, czego się można spodziewać od Żydów w momentach rozprawy orężnej z wrogiem zewnętrznym.

Czas z tej lekcji historii wyciągnąć wnioski. Czas wyprzeć Żydów z terytoriów, okalających obiekty wojskowe

i instytucje militarne ważne (siedziby wszelkich urzędów). Czas rozwiązać zagadnienie żydowskie w stolicy (pamiętamy o tym, jak Żydzi zagraniczni publicznie robili swym ziomkom w Warszawie zarzut, iż w roku 1920 w czasie walk pod stolicą nie wzmocnili uderzenia sowieckiego przez wewnętrzną rewolucję!).

Ale obronność kraju wymaga nie tylko zabezpieczenia obiektów wojskowych i punktów militarne ważnych w ścisłym tych pojęć znaczeniu. Trzeba uwolnić od żydowskiego wpływu wszelką wytwórczość, która ma związek z obroną kraju (należy np. przejąć z rąk żydowskich panowanie w przemyśle włókienniczym).

I dopóki się to nie stanie w całej pełni, należy poczynić tego rodzaju zarządzenia, jak zakaz zatrudniania w przemyśle, mającym znaczenie dla obrony kraju, robotników — Żydów, tak jak nie przyjmuje się Żydów do fabryk amunicji.

Obronność kraju wymaga — co dobrze wiadomo — nie tylko zmobilizowania elementów bezpośrednio koniecznych w okresie walki, ale także zneutralizowania i zabezpieczenia się od agresji czynników wewnętrznych. Mając zabezpieczone obiekty wojskowe np. od nalotu samolotów nieprzyjacielskich — chcemy też ubezpieczyć je od akcji komunistycznej.

Stąd postulat: trzeba Żydów wyeliminować z okolic obiektów wojskowych i obiektów militarne ważnych, trzeba uwolnić od Żydów wszelkie dziedziny życia i wytwórczości, mające związek z obroną kraju.

JAN WYGANOWSKI



Oszczędność siwarza dobrobyt.
Podwójnie oszczędza, kto w praniu używa
wysuszonego mydła
Tukan
niezwykle oszczędnego w użyciu
i nie niszczącego bielizny.

Pg 8493/4-R. 81017

Prasa o dekrecie prasowym

Cały naród jest powołany do obrony wolności słowa drukowanego i nieskrępowanej prasy

Zapowiedź ogłoszenia dekretu prasowego wywołała w całej prasie oraz w opinii publicznej żywą reakcję. Najbardziej w tej sprawie zainteresowane sfery, a więc zarówno zorganizowani dziennikarze, jak i zorganizowany świat wydawniczy, uznając — nie od dziś zresztą — potrzebę ujednolicenia przepisów prawnych, dotyczących działalności prasy, wypowiedziały się jednak zgodnie, mimo że w obu organizacjach reprezentowane są różne kierunki i rozbieżne nawet tendencje polityczne, w sprawie projektowanego dekretu, stojąc zdecydowanie na stanowisku wolności prasy. Temu stanowiisku daje wyraz prasa wszelkich odłamów.

„Warsz. Dziennik Narodowy” zwraca m. in. uwagę na odpowiedzialność

zbiorową „redaktorów całego czasopisma” stwierdzając, iż —

„Ta odpowiedzialność zbiorowa, trudna do pogodzenia z organizacją i techniką pracy redakcyjnej, w dużym stopniu uniemożliwia prasie pełnienie jej obowiązków i w naszych warunkach politycznych, wraz z nowymi przepisami o zawieszaniu czasopisma, stawia zagrożoną przez konstytucję wolność prasy w bardzo swoistym świetle.”

Podobnie ocenia „W. Dz. Narod.” obowiązek zamieszczania w piśmie urzędowych komunikatów w rozmiarach do 300 wierszy, nadsyłanych na podstawie zarządzenia premiera.

„W ten sposób — pisze „W. Dz. N.” — czytelnicy będą dostawać w swoim piśmie obszernie wywody premierów, nie-

jednokrotnie znajdujące się w jaskrawej sprzeczności z kierunkiem i ideologią danego organu. W jaki sposób autorzy projektu dekretu wiąza ten obowiązek bezpłatnego ogłaszania artykułów prezesa Rady Ministrów z zasadą wolności prasy, trudno odgadnąć. W naszym przekonaniu jest to jak najdalej posunięta ingerencja każdorazowego rządu w wewnętrzne stosunki prasowe, granicząca z mieszaniami się do treści czasopisma wcale nie ze względu na wymagania kodeksu karnego. Jest to pierwszy krok na drodze do etatyzacji prasy.”

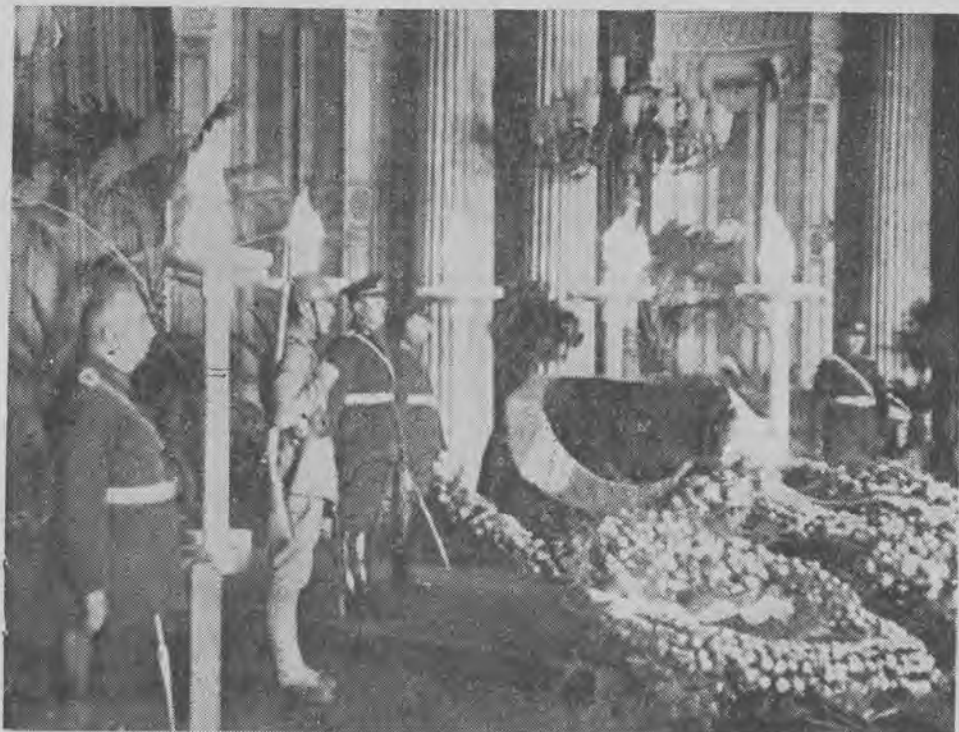
„Kurier Poznański”, organ narodowy ziem zachodnich, zwraca uwagę na łączenie kilku na raz uderzeń kar nych w jednym i tym samym wypadku:

„Przewiduje się bowiem pociągnięcie do odpowiedzialności autora danego artykułu czy doniesienia, — równocześnie redaktora naczelnego względnie faktycznego redaktora działu za „nieogledność” (o ile nie odpowiada on za same autorstwo w razie nieujawnienia autora), — ostatecznie także wydawcy, jeżeli grzywna nie jest do ściągnięcia od redaktora, a w pewnych wypadkach także właściciela drukarni.

„Jeżeli chodzi o odpowiedzialność dodatkową redaktorów za „nieogledność”, sięga ona do trzech lat aresztu i trzech tysięcy zł grzywny. W ogóle zaś ma przy odpowiedzialności redaktorów, zarówno za sprawstwo, jak za nieogledność, obowiązywać przepis, że gdy nie określono dokładnie działu, którego dany osobnik jest redaktorem, albo gdy chodzi o obowiązki, które nie są związane z określonym działem, uważa się wszystkich redaktorów za redaktorów całego czasopisma i pociąga się wszystkich do karnej odpowiedzialności za jeden czyn. Ponadto projektowany dekret przewiduje przy kilkakrotnym (zdaje się — trzykrotnym) skazaniu danego redaktora pozbawienie go prawa uprawiania zawodu dziennikarskiego.

„W wydawnictwo zaś godzi wspomniane przerzucenie nań w danym razie grzywny, nałożonej na redaktora, ponadto systemem należnej i konfiskat, a w wypadku, uznanym za zbrodnię, zawieszenie pisma. Przy tym ustala się, że przy zajęciu czasopisma postępowanie może być tzw. przedmiotowe bez ścigania sprawcy.

(Dokończenie na str. 4)



KATAFAŁK Z TRUMNA ATATÜRKA w pałacu Dobna-Bakeze w Istambule

Samorząd w służbie narodowi

Przemówienie red. Karola Wierczaka na wielkim zgromadzeniu S. N. w Poznaniu

Poznań, 21. 11. — W ub. niedzielę odbyło się w Poznaniu w cyrku „Olimpia” wielkie zebranie przedwyborcze Stronnictwa Narodowego. Na zebraniu tym wygłosił przemówienie kierownik wydziału samorządowego przy Stronnictwie Narodowym p. Karol Wierczak, którego wywody podajemy w streszczeniu.

Idziemy do wyborów pod hasłem: przez narodową gminę do państwa narodowego. To naczelné hasło powinno każdemu wyjaśnić, że czas skończyć z biernością, że wszyscy jak jeden mąż winni stanąć w wyborach przy Stronnictwie Narodowym. Jeśli jest obecnie taka sytuacja, że nie mamy wpływu na rządy, to musimy to uczynić przez samorząd. Trzeba przy tym pamiętać, że Wielkiej Polski nie zbuduje się takim czy innym dekretem, lecz można to uczynić przez fundamentalną pracę w samorządzie, realizując tam zasady narodowego programu politycznego.

Niezwykle ważną rolę samorządowi przypisywał zawsze ruch wszechpolski, a szczególnie Jan Ludwik Popławski, który widział w pracy samorządowej szkołę obywatelską, mobilizującą niespożytą siłę ludu w służbie narodu. Obóz wszechpolski we wszystkich zaborach prowadził niezmordowaną walkę o samorząd, jako kuźnię pracy niepodległościowej. Rezultaty tej pracy i walki okazały się w pierwszych latach niepodległości.

Lecz dziś na 20-lecie niepodległości możemy powiedzieć, że samorząd polski przeszedł serię niszczących eksperymentów dokonanych przez lewicę i „sanację”. Dzieło biurokratyzacji samorządu ukoronowano wprowadzeniem gmin zbiorowych, powiększających niestękanie kosztów administracyjnych, oraz komisarycznych zarządów. Wybory dotychczasowe zasługiwały na jedno miano — fałszywe gry. Rezultaty tych eksperymentów „samorządowych” oglądaliśmy w serii procesów starostów, wójtów i sołtysów.

Jeśli obecna ordynacja wyborcza do samorządu daje pewną możliwość swobodnego wypowiedzenia się i wyboru dróg w pracy samorządowej, to właśnie idziemy do wyborów, ażeby realizować nasz program, ażeby spełnić wszystkie zadania, stojące przed narodowym samorządem. Nie chodzi nam tylko o przeprowadzenie zasad oszczędnego i celowego gospodarowania groszem publicznym, o walkę z przero-

stami biurokracji i nadużyciami, dalej o to, co nazwiemy sprawnym funkcjonowaniem maszyny samorządowej z dnia na dzień, lecz także w ramach samorządu musimy podjąć szereg wysiłków o zasadniczym znaczeniu dla narodowych interesów w chwili obecnej i na przyszłość.

Są kwestie niezwykle ważne, którym samorząd winien okazać zainteresowanie czynne i twórcze. Są to m. in.: kwestia żydowska, inaczej zagadnienie przyspieszenia procesu unarodowienia wszystkich dziedzin życia zbiorowego w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem życia gospodarczego, rozwiązanie sprawy bezrobocia przez tworzenie nowych warsztatów pracy, sprawa wzmocnienia polskiego żywiołu na ziemiach wschodnich. Dotychczas w tych dziedzinach wysiłek zbior-

rowy organizowało wyłącznie Stronnictwo Narodowe przy sporadycznej pomocy samorządu ziem zachodnich i osiągnęło poważne rezultaty.

Dziś czas nagli, procesy te trzeba przyspieszyć i rezultaty zwielokrotnić. W wysiłku realizacji programu narodowego musi wziąć udział samorząd. Stanie się to tylko wówczas, gdy samorządowi nadamy charakter narodowy, gdy głos w nim decydujący będzie miało Stronnictwo Narodowe. Nie ma obecnie miejsca na złudzenia, że choćkolwiek inny poza nami rozwiąże te kapitalne dla Polski zagadnienia. Deklamacje antysemitki i antypolnietkie „sanacji” i tzw. pseudonarodowców kończą się na zbieraniu żydowskich i niemieckich głosów.

W tym więc stanie rzeczy wszystkich Polaków bez wyjątku obowiązuje jeden imperatyw — w wyborach samorządowych oddać głosy na listę Stronnictwa Narodowego i tą jedyną drogą wpruć samorząd do służby narodowej, do budowy Wielkiej Polski.

Prasa o dekreście prasowym

Dokończenie ze strony 3

w przypadkach między innymi „mniejszej wagi”. Umożliwia to rozliczne konfiskaty z powodu spraw, które dekret sam określa jako kwestie „mniejszej wagi”, tak jak w ogóle elastyczność zasad dekretu toruje drogę wielkiej dowolności w ich stosowaniu.

„Co dla dziennikarzy, zarówno, jak dla wydawców oznacza niejawność obrad sądów przy przestępstwach prasowych, tłumaczyć nawet nie potrzeba.”

„Kurier Poznański” zwraca także uwagę na „fakt zaskoczenia projektowanym dekretem nie tylko szerszych sfer społeczeństwa, ale nawet organizacji zawodowych” dziennikarzy i wydawców, którzy o sprawie dekretu dowiedzieli się dopiero wówczas, gdy projekt był już gotów i jest bliski ogłoszenia. Na wymowę tego faktu zwraca także uwagę wileńskie, konserwatywne „Słowo”, pisząc m. in.:

„...nie powiedziano, dlaczego ta konieczność (ujednolicenia przepisów prasowych — przyp. nasz) stała się aż tak nagle palącą w obecnej chwili, że rząd nie chciał czekać nawet kilku dni, dzielących nas od sesji parlamentu. Jeżeli istotnie dekret prasowy jest koniecznością państwową, to dlaczego minister sprawiedliwości nie uwzględnił go dotychczas w swym programie prac ustawodawczych? Wszak min. Grabowski nie piastuje swej teki od niedawna, ale już przeszło od dwóch lat.

„Wydanie więc dekretu prasowego nie da się pogodzić ani z duchem, ani z literą konstytucji.”

A dalej „Słowo” stwierdza:

„Posunięcie rządu jest nie tylko antyparlamentarne, ale jest i „antyzonowe”. Jeśli „Ozon” chciałby u początku swych prac parlamentarnych wstępny bojem niejako podnieść wysoko autorytet nowo wybranych Izb, za które wziął całkowitą odpowiedzialność, to winien przeciwstawić się ogłoszeniu dekretu prasowego, względnie w razie ogłoszenia go, wyciągnąć w stosunku do resortowego ministra odpowiednie konsekwencje.”

Również „Kurier Polski” zastanawia się nad tym, skąd rodzi się owa „ostrożność” przed Sejmem (nieomal

monopartyjno-„ozonowym”) i co ją dyktuje?

„Konstytucja kwietniowa — pisze „Kurier Polski” — w art. 55, punkcie 3, postanawia, że wydane w okresie bezparlamentarnym dekrety „mogą być zmieniane lub uchylane tylko aktem ustawodawczym”. Nie jest to droga łatwa, a przy obecnym Sejmie nawet bardzo trudna i mało budząca nadziei.

„Zdaje się jednak, że ta droga obrony nie będzie mogła być zaniechana. Stare przysłowie polskie głosi, że „tonący chwytta się brzytwą”. Prawo prasowe sięga głęboko w życie publiczne kraju, bierze prasę, jak pisze słusznie krakowski „IKC”, w stalowy gorset, zawieszając nad jej bytem miecz Damoklesa.

„Wszystkie zatem środki obrony legalnej są tu konieczne, nie tylko w interesie prasy, ale przede wszystkim w najżywniejszym interesie tych wielkich wartości moralnych, oświatowych i kulturalnych, które w życiu narodów symbolizuje prasa nieskrepowana.

„Wolność słowa drukowanego jest bronią i zdobyczą całego narodu. Cały naród też powołany jest do jej obrony.”

Wizyta przedstawicieli dziennikarzy

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś o godz. 10 prezydium Zw. Dziennikarzy w osobach: prezesa Ścieżyńskiego, wiceprezesów Giełżyńskiego i Wierzyńskiego, sekretarza gen. Kozłowskiego oraz prezesów syndykatów warszawskiego Wiewiórskiego i wielkopolskiego Kędzińskiego udało się do Prezydium Rady Ministrów, ażeby spełnić uchwały niedzielne. Od godz. 9 obradowała Rada Ministrów, dlatego w imieniu p. premiera przyjął delegację dyrektor Biura Zadań Specjalnych Lepecki, któremu delegacja przedstawiła uchwały niedzielne. Dyr. Lepecki oświadczył, że postuluje te przedstawi p. premierowi. (w)

Warszawa. (PAT) Pan Prezydent R. P. przyjął dziś premiera Sławoja Składkowskiego i ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego.

REUMATYZM

ischias oraz wszelkie nerwobóle usuwa „SAPOMENTHOL” Matuli. Ządać w aptekach i drogeriach. n 22 283

Z satyry politycznej

Podwieczorek

Wczoraj pan premier zaprosił prasę Na podwieczorek, o którym wiecie, W „części wokalne” mówiono masę O tym prasowym nowym dekreście.

Pan premier orzekł bardzo uprzejmie Tak, jak przystało u siebie w domu, Że dekret ten się nie znajdzie w Sejmie. Bo z Sejmem nigdy nic nie wiadomo...

Jedno więc dręczy dziś w sprawie tej mnie Pytanie proste, bardzo na czasie: Tyle się w prasie mówi o Sejmie, Czemu nie mówić w Sejmie o prasie?

„Kurier Warsz.”

Konfiskata rezolucji dziennikarzy

Warszawa. (Tel. wł.) Tekst rezolucji zarządu głównego Związku Dziennikarzy R. P. w sprawie projektu dekretu prasowego uległ w warszawskiej prasie porannej konfiskacie.

Prof. Kot zaprzecza pogłoskom o Witosie

Kraków, 21. 11. — W związku z pogłoskami o powrocie Wincentego Witosa do kraju prof. St. Kot, uchodzący za jednego z twórców linii politycznej Str. Ludowego, oświadczył, że pogłoska ta jest najzupełniej bezpodstawną, jeżeli idzie o inicjatywę Str. Ludowego. Nie jest jednak wykluczone, że powrót Witosa brany jest w rachubę przez czynniki rządowe jako taran do wzajemnych walk wewnętrznych.

Bezpodstawne są też pogłoski o rozmowach Str. Ludowego z „Ozonem” i o przymierzu ludowców ze „sławkowcami”.

W „ozonowym” Z. M. P. znowu rozłam

Cała działalność „ozonowego” Zw. Młodej Polski w Krakowie polega, jak się zdaje, na rozłamach. W sobotę znowu doszło do rozłamu, którego przyczyną tym razem jest p. T. Arendt, „komendant” Związku. Większość członków Z. M. P., nie zgadzając się z jego działalnością, opuściła szeregi niefortunnej organizacji.



W Stanach Zjednoczonych było w 1936 r. 61 osób, które zgłosiły czysty dochód roczny w wysokości miliona albo też więcej. W 1935 r. było tych milionerów 41, zaś w 1929 r. 530.

Ze zwierzyńca na jednym z przedmieść Londynu ucieka lwica. Wśród ludności wybuchła panika. Zanim zdolano schwycić lwicę, pogryzła ona dotkliwie chłopca oraz stróża miejskiego, których w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Prasa fińska donosi, że policja polityczna wykryła w Helsinkach bandę szpiegowską, składającą się z 20 agentów jednego z państw ościennych. 5 aresztowanych przynależało do winy.



Notowania giełd zbożowo-towarowych

Katowice, 21. 11. 1938. — Pszenica cz. 21—21.50, j. 20.75—21.25, zb. 20—20.50; żyto 15.25 do 15.50; jęczmień przem. 17—17.50, past. 16 do 16.50; owies j. 16.75—17.25, zb. 16.25—16.75; m. pszena 65% 33.75—34.75; m. żytnia 65% 24.75—25.25; otręby pszenne gr. 10.50—11, śr. 9 do 9.50, m. 8.50—9; otręby żytnie 8.75—9.25.

Bydgoszcz, 21. 11. 1938. — Pszenica 18.25 do 18.75; żyto 14—14.25; jęczmień I 15.10—15.35, II 14.00—14.25; owies 15.25—15.50; m. pszena 65% 32.50—33.50; m. żytnia 65% 23.50 do 24.50; otręby pszenne m. 10—10.50, śr. 10 do 10.50, gr. 10.50—11; otręby żytnie 9.25—9.75.

Łódź, 21. 11. 1938. — Pszenica 20.50—20.75, zb. 20—20.50; żyto 14.25—14.50; jęczmień przem. 15—15.50; owies I 16.50—17, II 15.75—16.50; m. pszena 65% 34.50—35.50; m. żytnia 65% 24.50—25.50; otręby pszenne gr. 9—9.25, śr. 8.75 do 9, m. 9.75—10; otręby żytnie 8.75—9.

Warszawa, 21. 11. 1938. — Pszenica cz. 22.25—22.75, j. 20—20.50, zb. 19.50—20.00; żyto 14—14.25; jęczmień I 15.25—15.50, II 14—15.25; owies I 16—16.50, II 15—15.50; m. pszena 65% 34.50—36; m. żytnia 65% 24.25—24.75; otręby pszenne gr. 10.25—10.75, śr. 9.25—9.75, m. 9.25—9.75; otręby żytnie 8.50—9.

O unarodowienie życia gospodarczego Polski

Pełne stanowczej konsekwencji uchwały wielkopolskiego kupiectwa w sprawie odzyskania gospodarki Polski

Poznań, 21. 11. — Dnia 20 bm. w niedzielę obradował w Poznaniu jesienny zjazd delegatów kupiectwa wielkopolskiego. Na zjeździe tym uchwalono rezolucję w sprawie unarodowienia życia gospodarczego. Rezolucję tę podajemy poniżej:

Jesienny zjazd delegatów Wielkopolskiego Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich stwierdza, że:

1) w państwie polskim gospodarzem powinien być naród polski i Polacy w pierwszym rzędzie powołani są do tego, by piastować urzędy w wszystkich władzach państwowych, instytucjach państwowych, jak władzach i instytucjach samorządowych.

2) przemysł i handel, jako jedne z najważniejszych dziedzin gospodarki narodowej, od rozwoju których zależy byt państwa naszego, powinny być przede

wszystkim uprawiane przez rdzennych Polaków. Tymczasem Żydzi i inne mniejszości narodowe posiadają przewagę kapitałową w handlu i przemyśle, stojąc na przeszkodzie tej zdrowej tendencji.

3) przybierające na sile i rozmiarach wysiłki społeczeństwa polskiego, zmierzające do unarodowienia naszego życia gospodarczego nie doprowadzą do osiągnięcia zamierzonego celu, jeżeli akcja ta nie będzie wyraźnie poparta odpowiednimi poczynaniami władz państwowych i samorządowych.

gdzie należy, by dodatkowo zostały zrealizowane następujące postulaty, mające za zadanie przyspieszyć unarodowienie życia gospodarczego:

- usunięcie wszystkich Żydów z kierowniczych stanowisk w urzędach państwowych oraz usunięcie ich z samorządu gospodarczego i terytorialnego,
- stanowcze przeciwdziałanie napływowi elementu żydowskiego z zagranicy,
- nakazanie drogą odpowiednich zarządzeń władz wszelkim instytucjom rządowym jak i samorządowym dokonywania zakupów wyłącznie w przedsiębiorstwach rdzennie polskich,
- wprowadzenie zakazu osiedlania się, uprawiania handlu, przemysłu i rzemiosła przez Żydów w pasie granicznym.

Prócz tego zjazd zwrócił się do kupiectwa i społeczeństwa polskiego, aby popierało towar polski przy zakupach jak i przy sprzedaży.

Szatański plan zbrodniarza

Zamordował sobowtóra, pozorując swoje samobójstwo — Sensacyjny proces łódzkiego mordercy

Łódź, 21. 11. — Przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie odpowiadał jako oskarżony 26-letni Władysław Ignacy Pasternak, mieszkaniec Łodzi, oskarżony o dokonanie zabójstwa swego sobowtóra Zygmunta Jaskólskiego.

Tło sprawy przedstawia się jak następuje:

Pasternak przybył do Łodzi w 1937 r. po odbyciu kary 8-miesięcznego więzienia za oszukiwanie swej żony w Pińczowie. Tu rodzina postarała się mu o pracę w firmie Piekarski (Wólczańska 86), lecz Pasternak zdefraudował 1.056 zł, jakie podjął z PKO dla firmy i zbiegł. Rodzina pokryła straty, o czym Pasternak nie wiedział.

„Jestem Pasternak z Łodzi, popełniam samobójstwo“

Dnia 7 września rb. w lesie Wierzenieckim przy szosie Piotrków — Sulejów wieśniacy zbierający grzyby znaleźli zwłoki młodego mężczyzny. Policja ustaliła, że śmierć nastąpiła wskutek dwóch postrzałów w serce i lewą skroń. W kieszeni marynarki trupa znaleziono kartkę z napisem: „Jestem Pasternak z Łodzi, popełniam samobójstwo“.

Wprawdzie ślady nasuwały poważne wątpliwości co do samobójstwa, jednak doktor przeprowadzający sekcję nie wykluczył możliwości samobójstwa. Rodzina Pasternaka z fotografii zwłok rozpoznała również zaginionego Pasternaka.

„Czesiek z Pińczowa“

Tymczasem 12 września rb. znajoma Pasternaka Michalska z Łodzi otrzymała list datowany wprawdzie datą 25 sierpnia rb. i podpisany „Czesiek z Pińczowa“, ale na liście znajdował się stempel z 11 września rb. Do listu dołączone były dwie fotografie Pasternaka, rzekomego samobójcy. Michalska zwróciła się do policji, która ustaliła, że fotografie wykonał fotograf uliczny w Łodzi i w wyniku obserwacji policja zatrzymała Pasternaka dnia 15 września rb. w Łodzi. Dopiero wówczas ujawniono nadużycia Pasternaka i powody jego zbrodni.

Skradł rewolwer

Pasternak nie mógł po nadużyciach w firmie Piekarski w Łodzi otrzymać pracy, zbiegł i waleśał się, aż wreszcie został przyjęty do pracy w leśnictwie. Po pewnym jednak czasie okradł leśniczego zabierając 130 zł i rewolwer, po czym zjawił się u innego leśniczego, którego również okradł. Wreszcie wyładował u dróżnika Jaskólskiego w Malenicy, pow. opoczyńskiego.

Tu występując w mundurze leśnika zdołał sobie zaskarbić względy i przyrzekł wyrobić pracę synowi Jaskólskich

Zygmuntowi, którego zabrał z sobą polecając, by wziął wszystkie dowody i 260 zł, na wpisowe do szkoły leśniczej.

Szatański plan

Jaskólskiego Pasternak wyprowadził do lasu i tam pod groźbą rewolweru zmusił do rozebrania się i przebrania w swoje ubranie, po czym zastrzelił Jaskólskiego i postanowił posługiwać się

jego papierami, pozorując własne samobójstwo.

Po ujawnieniu tych faktów Pasternak przyznał się do zbrodni.

Wyrok w tej niecodziennej sprawie zapadnie w dniu 22 bm.

Zaznaczyć wypada, że wkrótce Pasternak będzie miał w Łodzi drugi proces o przywłaszczenie dokonane w firmie Piekarski w Łodzi.

Członkowie Obozu Wszechpolskiego z Rybnika przed sądem

Rybnik, 21. 11. — Sąd Okręgowy w Rybniku rozpatrywał w ub. piątek sprawę 8 narodowców, członków Obozu Wszechpolskiego w Rybniku, oskarżonych o znieważenie hymnu państwowego.

W swoim czasie odbyła się w Rybniku manifestacja antyniemiecka, w czasie której po wspólnym odśpiewaniu „Roty“ zebrani członkowie O. W. zaintonowali Hymn Młodych. W chwili później kierownictwo wiecu zarządziło odśpiewanie hymnu państwowego.

Narodowcy odśpiewali swój hymn do końca, nie słysząc zresztą, że zaintonowano hymn państwowy. Zostało to uznane za zniewagę hymnu państwowego i 8 członków Obozu Wszechpolskiego zostało skazanych przez sąd starościnski na kary pieniężne.

Zasądzeni odwołali się do sądu, który na rozprawie przesłuchał kilku świadków, po czym rozprawę odroczył do dnia 23 listopada. Sprawa oskarżonych narodowców budzi w Rybniku i okolicy duże zainteresowanie. (p)



Tropika

Dobrze oczyszczony naskórek
podnosi samopoczucie
każdego kulturalnego człowieka.

Dobrze oczyszcza naskórek mydło Tropika
i dlatego Tropika jest podstawą higieny

Henryk Jak
Poznań

PIĘKNE OPAKOWANIE PODARUNKOWE

Pg 8063/8311-Z. 1817/35

Skarcony przez matkę popełnił samobójstwo

Ambitnego młodzieńca zdołano uratować

Lipiny, 21. 11. — Robert Gawenda z Lipin Śl., 17-letni chłopiec, zbroił coś, za co też matka sprawiła mu najpierw kaganiec, a następnie udzieliła mu kilka napomnień różgą.

Skarcony chłopak tak się tym przejął, że poszedł do pobliskiej apteki, kupił ługu stolarskiego i następnie udał się w stronę ogródków działkowych.

Tutaj stanął pod płotem, odkorkował butelkę i napił się trucizny. Niedługo wystąpiły okropne bóle żołądka, które chłopca zwały z nóg. Nieprzytomnego znaleźli przechodnie, którzy wezwali pogotowie ratunkowe. Za kilka minut leżał on już w łóżku szpitala w Goduli. Dokonano natychmiast operacji, co uratowało mu życie. (AJS)

Banda kasiarzy lwowskich zlikwidowana na Śląsku

Sprawcy włamania do Lecznicy Spółki Brackiej i do Państwowego Instytutu Pedagogicznego ujęci

Katowice, 21. 11. — W nocy na 29 października rb. dokonano zuchwałego włamania kasowego do kancelarii Lecznicy Spółki Brackiej w Katowicach, gdzie po rozpruciu kasy zrabowano ponad 1000 zł w gotówce. W tydzień później, w nocy na 5 bm., dokonano włamania kasowego do Państw. Instytutu Pedagogicznego w Katowicach przy ul. Szkolnej. W tym ostatnim wypadku kasiarze zostali spłoszeni przez woźnego, przy czym wywiązała się walka między bandytami a synem woźnicy.

Wypadki te postawiły na nogi policję kryminalną Katowic i wywiadowcy Wydziału Śledczego po skrupulatnych dochodzeniach stwierdzili, że w tej „robiecie“ na Śląsku uczestniczyli wyłącznie kasiarze lwowscy. Szczegółowe dochodzenia, przeprowadzone na terenie Lwowa doprowadziły do ustalenia, że na wyprawie w Katowicach byli wielokrotnie karani kasiarze: handlarz starzyzna Antoni Paradiuk ze Lwowa, Jan Szvec, murarz ze Lwowa, Józef Wańczuk ze Lwowa oraz Paweł Bożak ze Lwowa, ten ostatni karany 22 razy

ŻAŁOBA W NORWEGII



ZMARŁA KRÓLOWA NORWESKA

za włamania kasowe. Wszyscy oni zostali rozpoznani przez tercjanę i syna jego. Wszystkich czterech włamywaczy aresztowano i osadzono w więzieniu katowickim. (AJS)

Nie udało się żydofilom?

Warszawa. (Tel. wł.) Władze Politechniki Warszawskiej nie udzieliły dotąd zgody na legalizację nowej drugiej instytucji samopomocowej. Organizowanie jej usiłowali podjąć delegaci młodzieży „sanacyjnej“, nie zgadzający się na wprowadzenie paragrafu aryjskiego. (w)

Tylko wizy warszawskie

Warszawa. (Tel. wł.) W konsulatach amerykańskich zalegało kilka tysięcy podań o udzielenie wiz wjazdowych do Ameryki. Uzyskanie tych wiz było bardzo trudne, wobec tego jadący udawali się za granicę i tam uzyskiwali wizy. Obecnie na mocy porozumienia z konsulem polskim władze amerykańskie będą respektowały wizy wjazdowe dla obywateli polskich wydane jedynie w Warszawie. (w)

Nie wykryto tajnej radiostacji

Toruń, 21. 11. — Jedno z poznańskich pism zamieściło wczoraj wiadomość z Inowrocławia, iż w jednym z majątków własności obywatela ziemskiego, narodowości obcej, wykryto nadawczą stację radiową.

Jak stwierdzają tutejsze władze, wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwa.

Wola być bezpaństwowcami

Warszawa. (Tel. wł.) Dawni obywatele byłej Austrii muszą wymienić obecnie swe dowody osobiste. Niektórzy z dawnych obywateli, na przykład Żydzi, wolą się stać bezpaństwowcami i korzystać z paszportów nansenowskich. (w)

Wybuch w fabryce broni

Paryż. (ATE) Na jednym z przedmieść Barcelony wyleciała w powietrze wielka fabryka broni. Ilość ofiar katastrofy dochodzi do 400 zabitych. Przyczyną katastrofy był wybuch granatu, upuszczonego przez robotnika. Wielka ilość ofiar tłumaczy się tym, że robotnicy fabryki myśląc, iż przyczyną wybuchu jest bombardowanie przez samoloty nieprzyjacielskie, rzucili się do ucieczki, zamiast zająć się gaszeniem pożaru.

Manifestacyjny pogrzeb Kemala Atatürka

W poniedziałek oddano ostatni hołd odnowicielowi Turcji — Liczny udział delegacji zagranicznych — W uroczystościach żałobnych wzięło udział przeszło 200 tysięcy osób

Ankara. (PAT) Dziś odbył się w Ankarze uroczysty pogrzeb zmarłego prezydenta Turcji Atatürka.

Trumna ze zwłokami wystawiona była w ciągu ub. nocy przed gmachem parlamentu. Dokoła oświetlonego pochodniami katafalku stała honorowa straż oficerów z obnażonymi szablami.

O godz. 9 rano dowódca orszaku żałobnego generał piechoty Fahrettin przeszedł przed frontem delegacji zagranicznych. Około godz. 10 zgroma-

dził się w sąsiedztwie gmachu parlamentu członkowie rządu, delegacji zagranicznych oraz posłowie do najbliższego zgromadzenia. Trumnę Atatürka przeniosło 12 posłów z katafalku na lawetę armatnią. Następnie uformował się kondukt żałobny, na którego czele postępowali oddziały wszystkich rodzajów broni armii tureckiej. Lawetę z trumną ciągnęło 100 tureckich żołnierzy, po bokach zaś kroczyli generałowie i admirałowie.

Za trumną postępowala siostra Atatürka p. Makkule, jako najbliższy członek rodziny zmarłego. Za nią kroczyli: nowy prezydent gen. İsmet İnönü wraz z rządem oraz szefowie delegacji zagranicznych. Kondukt żałobny postępowal wśród 200-tysięcznego szpaleru ludności aż do muzeum etnograficznego, gdzie prowizorycznie złożono trumnę zmarłego prezydenta do czasu ostatecznego wybudowania mauzoleum.



MIN. PIROW W BERLINIE

Minister Unii Południowo-Afrykańskiej dr Oswald Pirow, z pochodzenia Niemiec, przebywa obecnie w Berlinie, gdzie przyjęty został m. i. przez min. Ribbentropa. Na zdjęciu (od lewej ku prawej): dr Pirow, min. Ribbentrop i poseł Unii Południowo-Afrykańskiej w Berlinie dr Gie

Migawki łódzkie**Gwiazda filmowa**

— Moje uszanowanie panno Maniu.
— Co za poufalość tak przez niczego prawdopodobnie panno Maniu, przez dykstykcji.

— Przez czego przepraszam? Nie zauważyłem.

— Przez dykstykcji, tak na grande, panno Maniu? Tyż.

— A właśnie, nie szkodzi, ale przyniosą tylko zapomnienie.

— Czego?

— A no dykstykcji. A jak nie panna Mania, to z kim mam okoliczność na ten przykład.

— Okoliczność owszem, ale panna Kazia jeźdem.

— O właśnie pomyliłem się, a mnie na złudzenie oczkowe, trzymałem pannę Kazię, za pannę Manię, jak pragnę słowika. Jeźdem Józef Magik z zawodu fotograf i jednocześnie zbieram lanszafty do kina na artystki.

— To niby jak?

— A no chodzę i szukam kobiet, co by miały twarz łonogembiczną, potem fotografuje i wysyłam do Halawudu do kina i robię artystki i taka potem na płótnie odstawia kawałki. Z panny Kazi tyż by był fajny lanszaft.

— E odkrochmal się pan na sztywno, co pan myśli panie, na frajerke pan natrafił, co zaraz pan będzie bujać w te i nazad?

— Humorowo słowa nie bujam, wy-czuwam przeważnie u pani wielką zdolność na artystyczne odwalanie kawałków w roli dziewczycy we łzach jako dramatycznej. Abo umierającej wdowy z miłości że jeszcze mąż pijaczyna do domu zabarłozżywszy się gdzieś po drodze nie wraca pod pagórek rankiem i wieczorkiem. Abo w roli zawiedzionej kochanki, gdy widzi swego drania ze spoczywającą głową na jenszym łonie.

Naprawdę, ach panie Józiu, ale bym zagrała to wszystko ino żeby mnie wzni.

— Co jest, jak ja mówię, to szkoda mówić. Już ja wim, kto może odstawiać rolę, abo nie. Ino spojrz. Co panna myśli, że niby ja mam czas z bele kim gadać jak nie przymierzając w tym moment z panną Kazią. Za co mnie pani trzymasz, za pęta-ka, który na byle gębe leci? Ja mam oko. Jak spojrzę to już wim kto jest na wuz za wuz, choćby się czterema kiechami na gębe nakrył.

O tak jak pani, niby nie. Jeden, drugi poszedł nawet nie splunął w te strone, gdzie panna Kazia siedziała, a ja zaraz jak tylko spojrzalem na panienkę, tak mnie coś zgło w atróbkę, że znalazłem taką twarz, że to już prawie przypomina troche Magdalene Wytrych i właśnie też to pozwoliłem sobie za pardon zacząć.

— A gdzie pan ma preparat na fotografie?

— Przy sobie nie posiadam, gdyż zdjęcia wykonuję osobiście prywatnie w mieszkaniu damy. Właśnie gdzie mam okoliczność zrobić zdjęcie? Proszę o adres.

— Dała by mnie stara, jak bym z panem przyszła, by nas na pysk ze schodów tylnymi schodami spuściła.

— A panienka tam u tej cholery ma za okoliczność za młodszą czy za starszą?

— Sama jeźdem.

— A kiedy sama w domciu?

— We środe starzy do teatru idą, to będa sama, to może pan Józef z preparatem we środe o 8-iej na wieczór od tyłu po schodach do kuchni, a potem przebie-re się w kiecki starej i już ala dama w salonie ze szykiem pan mnie skuteczni.

— Owszem czemu nie, masz panna recht. Ino adresik z przyjemnością.

Al. Kościuszki 72, drugie piętro.

A w parę tygodni po pamiętnej środzie, sędzia grodzki pytał:

— Imię i nazwisko?

— Józef Szprotek.

— Zawód?

— Przez zawodu.

— Czy oskarżony przyznaje się do wi-ny, że w dniu 4 maja 1938 r. wziął biżu-terię znajdującą się w sypialni u p. Biał-kowskiego?

— Przyznać to się nie mogę, bo nigdy na oczy nie widziałem, a co do tych kol-czyków, to ino chciałem je pożyczyc pan-ny Kazi, dla większego fasonu, kiedy sie miała fotografować ino zapomniałem je oddać, gdy opuściłem prywatne mieszka-nie.

Sędzia grodzki nie dał wiary słabej pa-mięci Józefa Szprotki i skazał go na je-den rok więzienia.

Dek-Ta.

Na 40 tysięcy bezrobotnych tylko 5 tysięcy korzystało z pomocy zimowej

Bogaci przemysłowcy żydowscy nie kwapili się z pomocą bezrobotnym

Łódź, 21. 11. Ukazało się sprawozdanie za czas od 1. 7. 1937 r. do 31. 5. 1938 r. z akcji pomocy bezrobotnym prowadzonej przez obywatelski komitet w Łodzi.

Ze sprawozdania tego warto przytoczyć kilka cyfr. Otóż przede wszystkim jeśli chodzi o udział w świadczeniach na rzecz pomocy zimowej największy przypada na robotników, któ-

rzy uczestniczyli w 73 pct, najniższy natomiast na handel 25 pct i drobny przemysł 22 pct.

Podkreślić należy, że drobny przemysł i handel jest opanowany przez Żydów, którzy, jak widać, nie bardzo się kwapili do pomocy bezrobotnym.

Z sumy 2.991.000 zł, która została wymierzona płatnikom ściągnięto tylko 1.547.000 zł, co daje zaledwie 50 pct.

Z zapomóg komitetu pomocy zimowej korzystało przeciętnie miesięcznie około 5000 bezrobotnych.

Największą ilość korzystających z pomocy zimowej wykazuje marzec rb., a mianowicie 6220 zł.

Jest to liczba znikoma w porównaniu z ilością bezrobotnych, jaka jest w Łodzi. Przypominamy, że oficjalnie zarejestrowanych bezrobotnych w Łodzi jest 20 tysięcy, niezarejestrowanych również około 20 tysięcy, co wraz z rodzinami stanowi około 100 tysięcy osób, które potrzebują takiej czy innej pomocy, toteż akcja pomocy zaledwie w znikomym procencie ulżyć może nędzy łódzkiej i jest tylko ćwierćśrodkiem nie rozstrzygającym zagadnienia całkowitej pomocy dla bezrobotnych.

W związku z nadchodzącą zimą wojewódzki komitet odbył już posiedzenie organizacyjne, na którym po sprawozdaniach za rok ubiegły przystąpiono do wyboru władz. Przewodniczącym wydziału wykonawczego został Gustaw Geyer, wiceprzewodniczącym J. E. ks. biskup dr Tomczak, naczelnik dr Wrona, dyr. dr Radkiewicz. Komitet pomocy zimowej rozpoczął swą działalność od 1 grudnia rb.

kiem Niepodległości pieśń „Gaude Mater Polonia” oraz złożono wieniec. Dalsza część uroczystości odbyła się w lokalach poszczególnych kół.

Z zabawy Mężów i Kobiet katolickich

W niedzielę, ub. porządku od godziny 4 po poł. odbyła się w pięknych salach Domu Katolickiego przy ul. ks. Piotra Skargi zabawa urządzona przez Stowarzyszenie Mężów i Kobiet Katolickich celem zasilenia funduszu na budującą się instalację centralnego ogrzewania w kościele św. Mateusza.

Zabawa „Andrzejki” wypadła ładnie.

Reklamowanie wystawy przy pomocy dorożki żydowskiej

Od paru już dni gości w Pabianicach w sali strażackiej objazdowa wystawa różnych wynalazków i sprzętów nowoczesnych do gospodarstwa domowego. Jakież było zdziwienie licznej publiczności w niedzielę w godzinach południowych, gdy ostatnie dni pobytu tej wystawy reklamowało dwóch ludzi, objeżdżając całe miasto na dorożce żydowskiej.

Mamy nadzieję, że wystawa ta wędrująca do innych miejscowości skorzysta z dorożek chrześcijańskich.

Dalsze ofiary na braci z Olzy

W dalszym ciągu złożyli ofiary na braci naszych z Olzy: Zrzeszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Pabianicach sumę 411 zł, ponadto dzieci szkoły nr 19 zebrały między sobą sumę 8,38 dla sierotki po poległym w walkach o Śląsk Zaołzański harcerzu śp. Regerze.

KRONIKA SIERADZA

Zabawa w Stron. Narodowym

Stron. Narodowe urządziło w sobotę, dn. 19 bm. zabawę taneczną dla członków i sympatyków. Zabawa odbyła się w miłym nastroju przy licznych udziałach uczestników.

Wyjaśnienie

W notatce pt. „Na drugiej sesji” w nrze 265 „Oredownika” winno być Jerzy Piotrowicz, a nie Franciszek.

Skazanie narodowca

Łódź, 21. 11. — W kinie „Nasze” ul. Rzgowska urządzony został wiec przedwyborczy Stronnictwa Narodowego. Po wiecu jeden z uczestników Kazimierz Brefkowiec (Kwiatowa 45) wznosił okrzyki: „Precz z Żydami!”, za co policja sporządziła mu protokół, a wczoraj Sąd Starościński skazał Brefkowieca za zakłócenie spokoju publicznego na 7 dni aresztu.

Zjazd dyrektorów szpitali w Piotrkowie

Łódź, 21. 11. — Dnia 19 grudnia rb. odbędzie się w Piotrkowie Trybunalskim zjazd dyrektorów szpitali, poświęcony aktualnym zagadnieniom szpitalnictwa, na terenie województwa łódzkiego.

Socjaliści łódzcy zbierają składki na „ofiary hitlerowskie”

Znajdują się oszuści, którzy składki chowają do własnej kieszeni

Łódź, 21. 11. — Różne zbiórki przeprowadzane są obecnie przez żydowskie organizacje przeważnie bez żadnego zezwolenia władz, na co te ostatnie zwróciły uwagę. Przy tej okazji wyszło na jaw, że socjal-klasowcy dla potrzeb robotnika polskiego nie są nadmiernie czuli.

Okazuje się bowiem, że nawet wśród robotników w fabrykach przeprowadzane są zbiórki i to nie tylko w fabrykach, gdzie zatrudnieni są Żydzi obok

Polaków, ale i w innych, gdzie delegaci klasowi wskazują, iż ze względów solidarności należy poprzeć ofiary faszystowskiego niemieckiego reżimu.

Niezależnie od tego jednak stwierdzono, że są oszuści, którzy korzystając z tego, iż zbiórki prowadzone są nielegalnie, a co za tym idzie, niezbyt pod ścisłą kontrolą, sami do własnej kieszeni zbierają datki, rzekomo na rzecz ofiar hitlerowskich.

Sprawcy napadu rabunkowego pod Tomaszowem ujęci

Tomaszów, 21. 11. Donosiliśmy już o śmiałym napadzie rabunkowym, dokonanym wieczorem dnia 5 bm. na zagrodę Anny Janeczek we wsi Gaj, gm. Zlechin. Bandytci wtargnęli do mieszkanki wieśniaczki i po straszeniu wzięli jej zrabowali 117 złotych.

Powiadomiona o napadzie policja wszczęła dochodzenie celem ujęcia sprawców napadu, których wkrótce udało się ująć. Rozłożona obserwacja nad podejrzanym osobnikiem, który swego czasu grasował na terenie tutejszym, doprowadziła do aresztowania jego współnika, z czasów wspólnych wypraw złodziejskich, niejakiego Piaskowskiego Władysława, który niedawno powrócił z zakładu dla niepoprawnych przestępców we Wronkach.

W czasie dochodzenia, Piaskowski wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się do dokonania napadu na zagrodę Anny Janeczek, jak również wydał współników, biorących udział w napadzie.

Aresztowani zostali: Feliks Zimnicki, zamieszkały w Zaosiu pod Tomaszowem; Jan Skibiński, mieszkaniec wsi Janków, gm. Ciosny, którzy razem z Piaskowskim powrócili z zakładu dla niepoprawnych przestępców we Wronkach. Jako miejsce obfitego łupu wskazał bandytom zagrodę Anny Janeczek jej sąsiad, G. Iskierko.

Wszyscy zostali aresztowani i przewiezieni do Rawy Maz. i przekazani do dyspozycji sądu w Rawie.

Nieudana masówka socjalistyczna w Radomsku

Radomsko, 21. 11. — W dniu 20 bm. z okazji otwarcia domu robotniczego im. Daszyńskiego miejscowa P. P. S. razem z Żydami i skomunizowanymi „Wiciami” urządziła w Radomsku wiec połączony z pochodem przez ulice miasta.

Mimo niezwyklej reklamy i propagandy, mimo iż rozklejono mnóstwo afiszy, na wiec przybyło zaledwie około 300 ludzi, w tym większość Żydów i delegacji Stronnictwa Ludowego i Wici.

Na uwagę zasługuje niezwykle bezcelne przemówienie jednego z krzywonosych towarzyszy, który m. in. powiedział o niepodległości Polski, że to zasługa żydowskiego i polskiego proletariatu.

Bezczelne to wystąpienie spotkało się z licznymi głosami protestu ze strony zebranych Polaków nawet socjalistów.

Uczczenie bohaterów powstania styczniowego w pow. brzezińskim

Pomniki powstańców w Kolacinku i w Woli Cyrusowej

Brzeziny, 21. 11. W Brzezinach powołany został do życia Powiatowy Komitet Obchodu 75 Rocznicy Powstania Styczniowego, który postawił sobie za zadanie uczcić pamięć bohaterskich bojowników o niepodległość z 1863 r. przez pobudowanie pomników na miejscach bitew w powiecie brzezińskim. Częściowa realizacja tej uchwały odbyła się w niedzielę, dnia 20 bm.,

przez uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomników Powstańcom z 1863 r. w Kolacinku pod Rogowem, oraz w Woli Cyrusowej pod Głownem.

Poza tym w Woli Cyrusowej odbyła się uroczystość wręczenia przedstawicielowi armii sprzętu wojennego, ufundowanego przez społeczeństwo powiatu brzezińskiego.

KRONIKA PABIANIC

Tow. śpiewacze ku czci św. Cecylii

Z okazji przypadającego we wtorek, dnia 22 bm. dnia św. Cecylii, wszystkie Towarzystwa śpiewacze należące do I Okręgu Tow. Śpiewaczych i Muzycznych

w Pabianicach obchodziły w niedzielę ub. święto swej Patronki. Rano zebrały się Towarzystwa śpiewacze ze sztandarami w lokalu Tow. Śpiewu „Lutnia”, skąd wyruszone pochodem do kościoła św. Floriana na uroczyste nabożeństwo. W powrocie chóry odśpiewały przed pomni-



„Chryzantemy” (akwarela A. T. Wippla)

Lистопад
22
Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Cecylia p., F. lemon
Środa: Klemens p., Lu krecja
Kalendarz słowiański
Wtorek: Wszemila
Środa: M'lywój
Środa: wschód 7.24 zachód 15.52
Długość dnia 8 g. 28 min.
Księżyc: wschód 7.42, zachód 16.18
Faza: Now o 1 godz.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-55
Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

DZURY APTEK
Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:
Pastorowa Łagiewnicka 96 Kahane (Zyd) L. manowski 90 Koprowski Nowomiejska 15 Rozenblum (Zyd) Śródmiejska 21 Bartoszewski Piotrkowska 95 Czyski Rokicińska 53 Z. Erzewski Katna 54 Siniecka Rzgowska 51 Trawkowska Brzezińska 56.
TELEFONY:
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19
Pogotowie ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY
Teatr Polski — „Skapiec”.
Teatr Popularny — „Skalmierzanki”

KINA
Capitol — „Paryżanka”.
Corso — „Zbrodnia w Monte Carlo”.
Ikar — „Alarm na morzu” i „Złote kobiety”.
Metro — „Cienie Paryża”.
Oświatowy-Słońce — „Pensjonarka” i „Rycerz stepu”.
Palace — „Kobieta, którą kocham”.
Przedwiośnie — „Toni z Wiednia”.
Rialto — „Tango Notturmo”.
Stylowy — „Córka anachora”.

KOMUNIKATY
„Kryżacy” na scenie robotniczej
Seksja teatralna przy Klubie Pracowniczym Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana wystawia w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 19 sztukę pt. „Kryżacy”.
Przedstawienie odbędzie się przy ulicy Przędzalnianej 68.

Walne zebranie Łódzkiego Chrześcijańskiego Tow. Dobroczyńności
odbędzie się w poniedziałek, dnia 28 bm. o godz. 18 w lokalu przy ul. Narutowicza nr 60.

KRONIKA MIEJSCOWA
Echa Tygodnia obrony przeciwpożarowej
Jak wynika z opracowanego ostatnio sprawozdania Tygodnia obrony przeciwpożarowej w Łodzi w czasie jego trwania przeprowadzone zbiórki i organizowane imprezy dały sumę 29 tys. 388 zł, która po pokryciu kosztów administracyjnych będzie obrócona na potrzeby straży pożarnej.

Odczyt gen. E. de Häning-Michaelis
W niedzielę, dnia 20 bm. w lokalu Związku Oficerów Rez. przy ul. Moniuszki 1a, odbyło się zebranie referatowe Stowarzyszenia Dowódców w okręg łódzki pod przewodnictwem p. rotmistrza Micherskiego. Gruntownie opracowany wykład wygłosił znakomity strateg gen. de Häning-Michaelis na temat: „Pokoje pogotowie Europy”.

Herbatka uczniów Szkoły Sztuk Pięknych im. C. Norwida
W sobotę, dnia 19 bm. odbyła się herbatka towarzyska uczniów Szkoły Sztuk Pięknych im. C. Norwida. Role gospodarzy pełnili profesorstwo Dobrowolscy. Ze szczególną pomysłowością udekorowano salę, gdzie się odbyła zabawa. Obecny był między innymi prezes Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich, red. Czesław Gumkowski.

KRONIKA DNIA
Na ul. Staroruskiej 4. został pobity w czasie bójki 54-letni Szepean Kotecki i odniósł rany tłuczone głowy i twarzy. Rannego opatrzyło pogotowie.
W fabryce Ossera przy ul. Kilińskiego 222 doznała poszarpania dłoni w czasie pracy Stanisława Fabiszewska z ul. Łącznej 57. Ranna przewieziono do szpitala.
Z mieszkańka Nusesa Farby (Berka Joselewicza 17) skradziono przy pomocy włamania maszynę do szycia i inne rzeczy wartości 600 zł.
Zygmunt Jacek (Strzelców Kaniowskich 8) zameldował, że Marian Makiwicz (Odyńca 34) przybył do niego z dwoma innymi kolegami w celu kupna bryczki, raczyli się wódką, gdy zasnął, skradziono mu 40 zł.
Z przedpokoju mieszkania Wacława Kozmińskiego (Kilińskiego 93) nieznani sprawcy skradli palto wartości 300 zł.
Z mieszkania Józefa Pietruszewskiej (Kilińskiego 132) skradziono maszynę do szycia wartości 200 zł.
Franciszek Burezyński, technik drogowy, zameldował, że z narożnika ulic Tuszyńskiej i Kaplicznej skradziono tarczę kierunkowa wartości 15 zł.
Do mieszkania Adeli Holas (Pabianicka 60) zakradł się Stanisław Debiński z ul. Napiórkowskiej 239, lecz został zatrzymany na gorącym uczynku kradzieży i osadzony w areszcie.

Robotnik przywalony kamieniami

Łódź, 21. 11. — Na ul. Gdańskiej 19 przywalony został kamieniami i piaskiem w wykopie fundamentu robotnik 33-letni Antoni Burzyński.
Odkopano go w porę. Okazało się jednak, że doznał złamania rąk i żeber.

Na Chojnach brak tablic orientacyjnych

Niech Chojny nie uchodzą za gminę, do której nie dotarła akcja porządkowa

Łódź, 19. 11. — Samorząd gminy nie może nadążyć za potrzebami stale rozwijających się Chojen. Braki gospodarki widoczne są szczególnie w dziedzinie prac nad uporządkowaniem ulic.

Wprawdzie w ostatnim czasie doprowadzono do porządku kilka ulic, jednakże to bynajmniej nie załatwia zagadnienia drogowego Chojen. Dlaczego np. nie uporządkowano ulicy Jagiellońskiej, która prowadzi na cmentarz? Na ulicy tej codziennie, a zwłaszcza w deszczowe dni, grzęźnie w błocie nie tylko nieboszczyk z karawanem, ale i orszak pogrzebowy.

Zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że winno się przede wszystkim doprowadzać do porządku ulice, prowadzące do kościołów, szkół, cmentarzy — ulice siłą rzeczy licznie uczęszczane.

Niechże sobie te wypowiedzenia weźmie pod uwagę wydział powiatowy.

Druga sprawa, która wymaga na-

leżyciego załatwienia, to kwestia odpowiedniego oznaczania ulic. Trzeba wiedzieć, że większość ulic na Chojnach nie ma na rogach orientacyjnych tablic.

Jest to zaniedbanie, które przysparza wiele kłopotów. Jak na przykład w nagłych wypadkach wzywane pogotowie lekarskie ma zorientować się w labiryncie nieoznaczonych ulic? Mieszkańcy bardzo często udzielają błędnych wskazówek, orientując się zaledwie w nazwach najbliższych ulic. W dzień łatwiej jeszcze dojść do ładu, ale w nocy sytuacja staje się niejednokrotnie wprost beznadziejna.

Brak tablic orientacyjnych na ulicach to zwykle zaniedbanie i opieszałość. Wystarczy odrobina dobrej woli, a kłopotliwy brak można usunąć.

Niechajże Chojny nie uchodzą za gminę, gdzie nie dotarła akcja porządkowa.

Zamieszczając te słuszne uwagi jednego z naszych Czytelników — jesteśmy przekonani, że odniosą one pożą-

Dalszy ciąg procesu o nadużycia skarbowe w Łodzi

Wyrok zapadnie prawdopodobnie 23 bm.

Łódź, 21. 11. — Wczoraj przed Sądem Okręgowym wznowiony został proces przeciwko b. naczelnikowi VIII Urzędu Skarbowego Julianowi Gasirowskiemu, oraz Żydowi Flajszhakowski, Rosenbergowi i Markowiczowi, oskarżonym o działanie na szkodę skar-

bu państwa przez obniżanie wymiaru podatku.

Po wznowieniu procesu sąd dodatkowo badał biegły sądowy, po czym przemawiał prokurator.

W dniu dzisiejszym przemawiać ma obrona, tak, że wyrok zapadnie prawdopodobnie dopiero 23 bm.

Memoriał majstrów fabrycznych do Min. Opieki Społecznej

Pracownicy umysłowi domagają się specjalnego inspektora pracy dla swoich spraw

Łódź, 21. 11. — W związku z ponowną konferencją odbytą w Inspektoracie Pracy, Związek Majstrów Fabrycznych wystosował za pośrednictwem inspektora pracy do Ministerstwa Opieki Społecznej memoriał, który wskazuje na szereg bolączek.

Również Unia Związków Pracow-

ników Umysłowych skierowała ze swej strony memoriał, w którym porusza niedomagania w stanie zatrudnienia pracowników umysłowych i domaga się wyznaczenia specjalnego inspektora dla spraw pracowników umysłowych.

Wizytacja w Łódzkiej Delegaturze Okręgowej Rady Adwokackiej

Wizytacji dokonali z ramienia Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie dziekan adw. Leon Nowodworski, wicedziekan adw. Zygmunt Blenau i członek Rady Adwokackiej adw. Jerzy Czerwiński

Łódź, 21. 11. — Do Łodzi przybyła dla dokonania wizytacji Łódzkiej Delegatury Okręgowej Rady Adwokackiej delegacja prezydium Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie w osobach: dziekana, adw. Leona Nowodworskiego, wicedziekana adw. Zygmunta Blenau i członka Rady Adw. Jerzego Czerwińskiego.

Przedstawiciele Okręgowej Rady Adwokackiej złożyli wizyty w porze przedpołudniowej prezesowi Sądu Okręgowego Janowi Maciejewskiemu i prok. drowi Wspólnikowi. W zastępstwie nieobecnego prezesa Maciejewskiego przyjął Prezydium Okręgowej Rady Adwokackiej wiceprezes Świdorski.

Wizytacja Łódzkiej Delegatury odbywała się przy obecności całego zespołu z kierownikiem Delegatury

adw. Witoldem Kotowskim na czele, członków Sądu Dyscyplinarnego, członków komisji i sądownictwa polubownego. Z prac delegatury złożyli sprawozdania: kierownik Delegatury adw. Witold Kotowski, kierownik działu finansowego adw. Gajewski, kierownik działu gospodarczego adw. Kossakowski. Po złożeniu sprawozdań omówiono aktualne sprawy. Wieczorem w sali „Klubu 1886 r.” odbył się bankiet wydany przez Łódzki Oddział Związku Adwokatów Polskich. Na bankiecie przemawiali: dziekan Leon Nowodworski, prezes Związku Adwokatów Polskich w Łodzi adw. Franciszek Szwajdler, wicedziekan Blenau, kierownik Łódzkiej Delegatury adw. Kotowski, oraz członek Delegatury adw. Duszyński.

Wielka uroczystość „Pracy Polskiej” w Brzezinach

Brzeziny, 21. 11. Zw. Zaw. Pracowników Użyteczności Publicznej „Praca Polska” w Brzezinach obchodził piękną uroczystość trzeciej rocznicy swego powstania.

Na uroczystości te przybyli delegaci zarządu okręgowego „Praca Polska”. Po nabożeństwie w sali straży pożarnej odbyło się zebranie, na które przybyło ponad dwieście osób.

Po zagajeniu zebrania przez kie-

rownika związku p. Romana Kotasińskiego przemawiał prezes zarządu okr. Zw. Zaw. „Praca Polska” p. Henryk Szulc i członek zarządu p. Rajmund Gacek. Z kolei odbyła się część wokalna, w czasie której deklaracje wierszy Dobrzyńskiego wygłosili pp. Janowski i Wojtacka.

Wieczorem odbyło się przedstawienie i zabawa.

Rokowania w przemyśle kotonowym

Łódź, 21. 11. — Po przerwie w obradach komisji mieszanej, spowodowanej odmownym stanowiskiem przemysłu kotonowego, który domagał się przerwania strajku we fabryce Zylber-spica, obecnie — po likwidacji tego strajku — rokowania zostały wznowione i konferencja wyznaczona została na 23 bm.

„Bund” protestuje

Łódź, 21. 11. — „Bund” zamierzał zorganizować w dniu 22 bm. dwa wiece celem podjęcia protestacyjnych uchwał przeciw wystąpieniom przeciw Żydom w Niemczech.

Starostwo Grodzkie zezwoliło tylko na jeden wiec.

Nowi obywatele niemieccy

Łódź, 21. 11. — Konsulat niemiecki wezwał wszystkich nowokreowanych chwytaeli niemieckich, zamieszkałych w Łodzi, którzy z tytułu przyłączenia Sudetów nabyli prawa do obywatelstwa niemieckiego, aby w dniu 4 grudnia rb. zgłosili w konsulacie swe uprawnienia przez oddanie głosów w czasie zarządzonych dodatkowych wyborów.

O nrawo jazdy dla woźniców

Łódź, 21. 11. — Związek zaw. woźniców postanowił wznowić zabieg o wprowadzenie przez władze obowiązku posiadania przez woźniców zawodowych zezwoleń na prowadzenie zaprzęgów konnych tzw. „praw jazdy” na wzór sferofów.

Sprawa ta jest przedmiotem zabiegów od roku z górą, dotychczas jednak nie znalazła załatwienia i Zw. Zaw. Woźniców zamierza jeszcze raz podjąć interwencję u władz rządowych na miejscu i w Warszawie.

W sprawie anten zbiorowych

Łódź, 21. 11. — Władze zwróciły uwagę, że wbrew wyraźnym w tej mierze zarządzeniom wielu właścicieli domów dotychczas nie urządziło zbiorowych anten, a szczególnie na przedmieściach.

W nadchodzącym tygodniu przeprowadzona ma być kontrola i winni niewykonania zarządzeń władz w kwestii urządzić zbiorowych anten będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Nowy zatarg u Horaka

Łódź, 21. 11. — W zakładach Horaka w Rudzie Pabianickiej powstał zatarg na oddziale skrawalni, na tle nieumownowania warunków pracy.

Na 23 bm. została zwołana konferencja celem zlikwidowania sporu.

Podpisanie umowy zbiorowej w przedsiębiorstwach transportowych

Łódź, 21. 11. — Wczoraj odbyła się u inspektora pracy konferencja w sprawie unormowania warunków pracy w przedsiębiorstwach transportowych.

Ustalono, że praca trwać będzie w ekspedycjach, pracujących na jedną zmianę, od 9 do 19 z przerwą dwugodzinną na obiad, zaś w zatrudniających dwie zmiany dla pierwszej zmiany od 9 do 19 z przerwą między godz. 13 i 15, oraz dla drugiej zmiany od 12 do 21 z przerwą od 15 do 16.

Na tej podstawie podpisano dodatkowy układ.

SPORT

MOTOCYKLIZM
Osiemnaście nowych rekordów światowych ustanowił w Mediolanie Włoch Omoboni Tonini. W liczbie tej znajduje się 9 nowych rekordów kategorii 250 cm i 9 — kategorii 350 cm. Nowe rekordy ustanowione zostały na dystansach: 5 km i 5 mil ze startu lotnego, na 10 km i 10 mil, 50 km i 50 mil, 100 km i 100 mil. Wreszcie nowy rekord świata padł w jeździe godzinnej. Tonini pokrył w tym czasie dystans 180.502 km.

NARCIARSTWO
Mistrzostwa świata, które w roku 1939 odbędą się w Zakopanem, szwedzki związek narciarski zamierza u siebie zorganizować w roku 1944. (Pat.)

PIEŚNIARSTWO
Jedenaste spotkanie Polska-Niemcy. Ustalono definitywnie, że 11 międzypaństwowe spotkanie pomiędzy reprezentacjami Niemiec i Polski rozegrane zostanie w Warszawie w dniu 4 czerwca 1939 r. (Pat.)

PIŁKA NOŻNA
Na zakończenie sezonu w Skarżysku Kam. rozegrano ostatnie spotkanie o mistrzostwo ligi okręgowej WOZPN, pomiędzy drużynami C. W. S. Warszawa i miejscowym Granatem, zakończony zwycięstwem gospodarzy 4:2 (1:1). Bramki dla Granatu zdobyli: Musielak (2) Zbroja (2), zaś dla C. W. S. obie Szweczyk, w tym jedna z karnego. Sedziował p. Łazarewicz z Warszawy. Widzów około 800 osób. (bs)

O pięściarskie drużynowe mistrzostwo Polski

Tegoroczne drużynowe mistrzostwa Polski w okręgach nie wzbudziły większego zainteresowania, czego dowody mieliśmy w Poznaniu, gdzie odbyły się zaledwie dwa spotkania w tej konkurencji.

Pierwsza niedziela rozgrywek eliminacyjnych w grupach przyniosła wyniki, które w dalszym ciągu obniżają znaczenie mistrzostw. Dwa zespoły, których występy ściągały zawsze dużo widzów, zostały wyeliminowane. Nie odbędą się już dalsze spotkania w Warszawie ani w Łodzi, gdyż mistrz Warszawy, Okęcie, wyeliminowany został we Lwowie, mistrz Łodzi, IKP, natomiast w Wilnie.

W rezultacie Elektrit w dniu 4 grudnia przyjechać będzie musiał do Inowrocława, do mistrza Pomorza Goplania, Lechia gościć będzie u siebie mistrza Wołynia, Warta wyjedzie do zwycięzcy spotkania LWS i Wisła, które będzie powtórzone w przyszłą niedzielę, wobec wyniku remisowego w dniu wczorajszym. HCP natomiast zakwalifikował się już do finału.

Goplania niewątpliwie pokona u siebie Elektrit, Warta wyjedzie jako zwycięzca grupy czwartej tak, że w finale walczyć będą trzy zespoły okręgów zachodnich: Warta, HCP i Goplania, oraz prawdopodobnie lwowska Lechia. Niestety wątpliwe, czy ta koncepcja finałów wytrzyma kalkulację finansową, wobec kosztownych przejazdów do Lwowa oraz małej atrakcyjności spotkań z Lechią. Bez przesady możemy stwierdzić, że wczorajsza niedziela postawiła PZB przed trudnym zadaniem. Tegoroczne mistrzostwa drużynowe Polski są poważnie zagrożone.

Lechia — Okęcie 10:6

Lwów — W niedzielę wieczorem rozegrano zostało we Lwowie grupowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Okęciem z Warszawy a lwowską Lechią.

Mecz zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Lechii w stosunku 10:6.

Dzięki zwycięstwu temu Lechia zakwalifikowała się do dalszych walk o drużynowe mistrzostwo Polski.

Wyniki techniczne notujemy: w wadze muszej Bodziński (L) zdobył 2 punkty bez walki wskutek niedopuszczenia przez lekarza Seroczyńskiego do walki;

w koguciej Olbert (L) wypunktował Millera; w piórkowej Czortek (O) zwyciężył Sidelnikowa w 2 starciu przez techniczny nokaut;

w lekkiej Kozłowski (O) zmusił Jagodzińskiego do poddania się w drugiej rundzie; w półśredniej Bakowski (O) znokautował w drugim starciu Szmyda;

w średniej Podkowiak (L) wygrał na punkty z Greinerem; w półciężkiej Szkwarkowski (L) wypunktował Leonia;

w ciężkiej Baranowski (L) zwyciężył na punkty Urbana;

Sędziował w ringu p. Wójcik (Lwów). Punktowali pp. Sadłowski z Katowic, Moskal z Krakowa i Łukaszewski ze Lwowa.

Dr med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, C Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.

IKP — pokonany w Wilnie

Wilno Spotkanie rozegrane w niedzielę wieczorem przyniosło niespodziewane zwycięstwo bokserów wileńskich w stosunku 9:7.

W wadze muszej Lendzin (B) wypunktował Szweda; w koguciej Lukmin (E) przegrał na punkty z Marcinkowskim;

w piórkowej Malinowski (E) pokonał na punkty Bartniaka; w lekkiej Kulesza (E) uległ na punkty Kowalewskiemu;

w półśredniej Borys (E) pokonany został na punkty przez Taborka; w średniej Unton (E) wygrał z Trojanowskim przez dyskwalifikację tego ostatniego w trzeciej rundzie po trzech napomnieniach za trzymanie przeciwnika;

w półciężkiej Polakow (E) pokonał na punkty Frontczaka;

w ciężkiej Blum (E) zremisował z Pietrzakiem.

Sędziował w ringu p. Kaleński, zainteresowanie duże, sala ośrodka w. f. była przepelniona.

Ostrzegam

oszczerców, rzucających fałszywe i szkodliwe wieści tak dla mego interesu jak i agentury. Oszczerców pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

Ludwik Wilczyński, Kostrzyn.

SZKŁO OKIENNE

tanio — solidnie — terminowo

Wykonujemy kompl. oszklenia budowli.

„PATRIA” Sp. z Wały Zyg. Augusta 1.

o. o. Telefon 39-40 dg 8409/10

25.000 zł na nr 141 689 oraz

5.000 zł na nr 98 753

nr 21164-5

padły dzisiaj w mojej kolekturze

Uszczęśliwiła ona aż dziesięciu graczy, moich stałych klientów. Zaiste, Fortuna jest bezustannie szczerą opiekunką mej kolektury.

STEFAN CENTOWSKI, Poznań, Plac Wolności 10

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790

i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,25.

1. DOMY-PARCELE

Domy

dwa nowobudowane Żabikowie 600 rocznego dochodu, morga ogrodu bez ciezarów 6 000, wpłaty 4 000,— z powodu starości sprzedam, Znaczek, Oferty Oredownik, Poznań zd 18 180

3. OŻENKI

Poznań

pana do lat 50, cel matrymonialny, Oferty Oredownik, Poznań zd 18 481

Wdowiec

lat 47, poszukuje panny, bezdzietnej wdowy z ogółką celem ożenku, Oferty Oredownik, Poznań zd 18 449

7. SPRZEDAŻE

Zakład

fryzjerski w Kaliszu korzystnie sprzedam, Oferty Oredownik, Poznań zd 18 227

Sprzedam

moją nieruchomości w Osieczynie, dom piętrowy, 2 obszerne składy nadające się na każdą branżę, duże podwórko, obszerne zabudowania, wszystko maszynowe, ogród pola i łąka, Antoni Kaczmarek, Leszno, Pilsudskiego 1, n 21 888

Nieruchomość

z restauracją i ogrodem sprzedam, Zgłoszenia Wojciechowska, Rozstępniewo, pow. Rawicz, n 22 449

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo

97, buraczanych, cenę 35 000,— amortyzacja 12 000,— Oferty Oredownik, Poznań zd 18 459

70

pszennej, żytniej, maszynowe zabudowanie wpłaty 7 500,— Mikołajczak, Podgórze, Szamotuły, zd 18 557

11. KUPNA

Kupię

używany kożuch długi do wyjazdu, dobrym stanie, Zgłoszenia Agencja Oredownik, Rogoźno, n 22 448

18. DZIERŻAWY

Dzierżawy

mnieszego gospodarstwa, składem kolonialnym — bez poszukiwań, Oferty Oredownik, Poznań zd 17 384

Piekarni

poszukuje kucharza, w mieście lub na wsi, Podac warunki, Wojciechowski, Młodocin, poczta Barcin, zd 17 144

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Emeryt

sam kupiec przyjmie jakiegokolwiek zajęcia, skromne wynagrodzenie, Oferty Oredownik, Poznań n 21 769

Szklarz

dwuletnia praktyka czeladnicza, obeznany szlifowaniem, fabrykacji luster, własną receptą, szuka z powodu likwidacji warsztatu, posady, Łaskawe zgłoszenia Stanisław Florczak, Leszno, Pilsudskiego 55, n 21 887

Kierownik

elektronik z koncepcją znający dobrze dział elektrotechniczny i motory Diesla, Zmieni posadę do elektroniki lub większej fabryki, Zgłoszenia do Oredownika, Poznań zd 18 560

Czeladnik

stolarski z kilkuletnią praktyką na formierówce szuka odpowiedniej posady, Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do ekspedycji Oredownika, Poznań zd 17 989

27. WOLNE MIEJSCA

Młodszy

czeladnik krawiecki potrzebny zaraz, Grochowski, Kiszewo, pow. Gniezno, n 22 450

program radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 23 listopada

6.30 audycje poranne: 11.00 audycja dla szkół: „Jak krawiec Krawczyński szły zwierzętom nowe futerka” — obrazek słuchowiskowy; 11.15 koncert popularny (płyty); 11.57 sygnał czasu; 12.03 audycja południowa; 15.00 „Nasz koncert” — audycja dla młodzieży w wyk. ork. rozg. wileńskiej; 15.30 muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry pod dyr. Tomasza Kiesewettera (z Łodzi); 16.00 dziennik popołudniowy, 16.05 wiadomości gospodarcze; 16.15 „Zęby naszych dzieci” — pogadanka; — 16.30 muzyka skandynawska (płyty); 17.00 Polska a wojska okupantów w pierwszych dniach niepodległości — odczyt; 17.15 kantata Jana Sebastiana Bacha: „Schleicht spielende Wellen”; — (Dramat na urodziny Augusta III. króla polskiego księcia saskiego); 18.00 audycja dla wsi; — 18.30 „Nasz język”; 18.40 „Dyskusyjny”; — Czy naprawdę w zdrowym ciele — zdrowy duch? — dyskusja zaga Leon Kruczkowski i dr Kazimierz Wyka (z Krakowa); 19.00 „Ogłosy Italii” — koncert rozrywkowy (z Wilna); 20.35 audycje informacyjne: 21.00 opowieść o Chopinie: „Polonezy”; — 21.45 „Temperamenty” — powieść mówiona Antoniego Owodzinieckiego; 22.00 muzyka francuska i polska (płyty); 22.22 audycja z okazji uroczystości 40-lecia odkrycia radu przez Marie Skłodowską-Curie i Piotra Curie. 1. Słowo wstępne. 2. Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. dr Ignacego Mościckiego. (Transmisja do Paryża). 3. Przemówienie Pana Prezydenta Republiki Francuskiej Alberta Lebruna. — Transmisja z Paryża z akademii inaugurującej Międzynarodowego Tygodnia do walki z rakiem. 22.40 muzyka polska i francuska (płyty); 22.55 — przegląd prasy; 23.00 ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Toruń — 6.57 aud. por.; 10.00 wesoły koncert — płyty; 11.15 Ludwik van Beethoven: Koncert skrzypcowy D-dur — wykona J. Szigei z tow. orkiestry pod dyr.

Bruno Waltera — płyty; 13.00 dla każdego coś ładnego — płyty; 13.50 wiadomości z Pomorza; 16.30 chór rewiellersów — płyty; 18.00 plan pracy w Przysposobieniu Rolniczym — pog. roln.; 18.10 „Samorząd miasta Grudziądza” — odczyt; 18.25 wiadomości sportowe z Pomorza; 22.00 gra zespół mandolinistów „Bis” — pod dyr. Edmunda Szumalskiego.

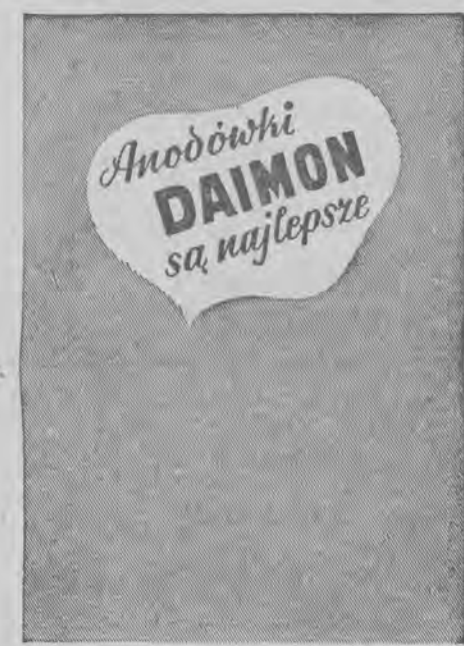
Kraków — 6.57 aud. por.; 8.10 płyta za płytą oraz wiadomości bieżące; 11.15 muzyka — płyty; 14.00 muzyka obiadowa w wyk. orkiestry Rozgłośni Katowickiej (z Katowic); 14.40 „Rozwój historyczny samorządu w Polsce” pog. społeczna; 14.55 sprawa gospodarcza; 16.30 płyty z Warszawy; 18.00 „Życie w anegdocie”; 18.10 z obecnej twórczości operowej. Wykonawcy: Stena Link-Darecka (śpiew), Jerzy Gacek akompi; 22.00 lokalne wiadomości sportowe; 22.05 „Porządkując stare książki...”; 22.20 muzyka taneczna w wyk. jazzowej orkiestry „Wesoła 13-stka”.

Lódź — 5.30 aud. por.; 5.35 muzyka poranna — płyty; 11.15 — 11.57 koncert popularny — płyty z W-wy; 14.00 z cyklu „Najlepsze zespoły taneczne” Duke Ellington, Heinz Huppertz i Cab Calloway — płyty; 14.50 Lódzka giełda; 16.30 z W-wy; 18.00 „Pomoc społeczna jako obowiązek gminy” — pogad.; 18.10 muzyka — płyty; 18.25 wiadomości spor-

towe lokalne; 22.00 pogadanka aktualna; 22.10 koncert solistów. Wykonawcy Bronisław Nagajewski — wiolonczela, Artur Wentland — fortepian; 22.45 „W kołpach” — audycja literacka.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.30 Saarbrücken — Konc. sol. (w progr.: Brahms, Schuman i Chopin). 16.00 Königsberg — Konc. z popołudniowy. Wiedeń — Wesołe popołudnie. 17.00 Lipsk — Koncert kwartetu Liszta. 17.15 Mediolan — Recital skrzypcowy. 18.05 R. Paris — Koncert orkiestrowy. 18.30 Frankfurt — Recital fortepianowy. 18.35 Wiedeń — Wesołe melodie dawnych czasów w wyk. ork. i sol.; 19.15 Kolonia — Utwory R. Straussa (płyty). R. Romani — Arie operowe w wyk. Mary Sobolewskiej. Rzym — Muz. operowa i operetkowa. 19.35 Drottich — Angielska muz. kościelna. 19.50 Sztokholm — Rapsodia radiowa na temat Liszta. 20.00 Lahti — Melodie operetkowe w wyk. ork. W. Eifla — Koncert sol. (śpiew i fort.). 20.10 Beromünster — Koncert wokalny. 20.15 Königsberg — Koncert z Gewandhaus pod dyr. Abendrotha z udz. sol. Casado (skrz.). 20.30 Berlin — Koncert orkiestrowy. Florencia — „La sirena del violino” opt. Lozzi. 21.00 Mediolan — Soliste. W. Eifla — Koncert solistów (śpiew i fort.). 21.15 Drottich — Koncert symf. z Queens - Hallu z udz. sol. Sztutgart — Muz. współczesna w wyk. kwartetu i sol. 21.30 Bruksela fl. — „L'Escaut” — orat. Benoit'a. Lille — Dawne przeboje francuskie. Rennes — Koncert symf. 21.45 Sottens — Koncert symf. 22.00 R. Paris — „Na paryskiej fali” — muz. rozrywkowa. 22.30 Frankfurt. Monachium i Wiedeń — Koncert rozrywkowy z udz. ork. i leżnych sol. tow. Saarbrücken — Koncert muz. współczesnej. 23.00 Königsberg — Gdańsk. Monachium i Wiedeń — Muz. rozrywkowa. Sztutgart — Płyty. 23.05 Luksemburg — Koncert muz. belgijsko - luksemburskiej. 23.30 Hilversum II — Muz. organowa. Drottich — Kabaret taneczny. 24.00 Hilversum II — płyty.



.....NIEDOŚCIGNIONA DŁUGA ŻYWOTNOŚĆ

„DAIMON” Polska Fabryka Ogniw i Baterii, Sp. z o. o. Starogard.

Pomocnik fryzjerski

pierwszorzędna siła w salonie damskim może się zgłosić od zaraz na stałą posadę, Puk Franciszek, Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 29, zd 18 559

Pomocnik fryzjerski

ewentl. wodna potrzebny. Podac warunki: Otrebówiec, Nakło, zd 18 558

Krawieckich

2 czeladników potrzebuje zaraz, Marszałek, Jarocin, Marsz. Pilsudskiego 20, ng 20 896

Blacharz

instalator samodzielny potrzebny, Oferty Oredownik, Poznań zd 18 495

Humor zagraniczny



— Pana wytrwałość, panie kataryniarzu, jest nadzwyczajna, ale nikt pana nie słyszy, bo tutaj jest zakład dla głuchoniemych!

(Lustige Blätter, Berlin).

Ogłoszenia

1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w swyżajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydania nadzwyczajnego do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.

Prenumerata w Polsce z odnośnikiem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu)

2.50 zł, za granicą miesięcznie od 3.00 zł do 6.00 zł (zależnie od kraju). Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, sw. Marcina 70. Telefony: 40-72, 14-70, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 81. Za „Kronikę Wielkiego Pomorza” odpowiada Franciszek Przytycki z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisy niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

SKRADZONE DZIECKO



10) W trzy tygodnie po ślubie Walentyny odbył się ślub Leonii.

Pan Villarceau złożył w ręce rzeźbiarza dwanaście tysięcy franków. Taką sumę przeznaczono od dawna na posag sieroty.

— Dwanaście tysięcy franków, co to znaczy?

Nowe to dobrodziejstwo wydało się Leonii na jałmużną.

Taka to istota podstępna, pozerana zazdrością, powołana będzie do odegrania głównej roli w tym opowiadaniu i przejdzie ona namiętna, ponura i straszna poprzez dzieje tego dramatu.

Doktor Villarceau rzucił się na fotel, podparł czoło na ręce i siedział pogrążony w myślach.

Przypomniawszy wszystko, co zrobił w swym życiu, i przekonał się że szala

la wdzięczności daleko była lżejsza niż szala dobrodziejstw.

Wstał. Twarz jego przed chwilą zmęczona przybrała wyraz zwykłej dobroci.

Zadzwonił.

Zjawił się służący.

— Powiesz pani Delteil, że pragnę z nią pomówić i czekam w swoim gabinecie.

Doktor czekał na córkę, chodząc nerwowo po pokoju.

Za chwilę nadeszła młoda pani.

— Masz do mnie interes ojciec? — zapytała, dając mu czoło do pocałowania.

— Tak, pragnę pomówić z tobą — odpowiedział doktor. — Chodź, moja droga, usiądź przy mnie!

— Tu go przyniesiono?

— Nie, odebrałam go we drzwiach kościoła, wychodząc z nabożeństwa.

— Od osoby nieznajomej?

— Od eleganckiej pani w podszym wieku.

— Albo nie wiedziała co robi, albo należała do zmywy.

— Zbliżyła się do mnie mówiąc:

— Wszak pani Delteil?

— Tak — odpowiedziałam.

— Polecono mi oddać to pani.

Przy tych słowach wsunęła nieznajoma list w rękę.

— A ty nie miałaś nic pilniejszego, jak tylko nie mówiąc mężowi i matce, przeczytać list w sekrecie. Za-

miast odważnie wystąpić, unikałaś tłumaczenia, wolałaś płakać samotnie, cierpieć i martwić męża i matkę. Z twojej winy sytuacja stała się poważna i nie wiem doprawdy, jak mam postąpić.

— Więc ojciec jesteś przekonany...

— Zachwiałaś moją wiarę w Filipa — rzekł doktor z miną tajemniczą.

— Ojciec, błagam cię, tylko bez skandalu, nie unos się gniewem na mego męża!

— Jednak moja córko...

— Gdyby mnie i dziecko porzucił, umarłabym z rozpaczy.

— Dobrze, dobrze, Walentyno, bądź ostrożny.

Nikły uśmiech przebiegł po wargach pana Villarceau.

— A czy masz ten list?

— Mam.

DOKTOR VILLARCEAU NA TROPIE

— Dobrze, trzeba być zawsze przygotowanym na odpowiedź. Gdzie jest ten list, Walentyno, chciałbym go przeczytać...

— Proszę — rzekła Walentyna, wyjmując list z torebki.

Doktor czytał uważnie list bardzo zwięźle napisany, w którym pod kwiatami stylu czuć było jad węzowy.

Nie oburzył się na to, lecz zdziwił się boleśnie.

— Nie — mówił do siebie — nie znam tego pisma.

— Ani ja mój ojciec.

— A jednak osoba ta, nie chcąc dać się poznać, sama zna cię doskonale, Walentyno. Musi się ona szczególnie zajmować twym szczęściem i honorem naszego domu.

Walentyna nie zwróciła uwagi na ironiczny sąd doktora.

— Pozwolisz, że ten list zatrzymam? — rzekł ojciec — i nie czekając na odpowiedź, schował papier do kieszeni.

Przez jakiś czas milczeli oboje.

— Walentyno — odezwał się doktor nagle — nie podejrzewasz, kto jest autorem tego listu?

— Nie, ojciec.

— Czy nie pomyślałaś, że to ta sama osoba, która pisała do ciebie przed twoim zamęciem?

— Jaki, ojciec? Przypuszczasz...

— Córko moja, skoro jesteśmy wobec tajemnicy tak zamaskowanej, wszystko można podejrzewać. Moja najdroższa — ciągnął doktor, patrząc

na córkę z miłością — serce masz złote, charakter wzniosły, nie zdolny do fałszu i nie wierzący w przewrotność. Jesteś prawa, uczciwa i nie przypuszczasz, żeby ktoś mógł być inny. Wolał, że jesteś, taka, niż przedwcześnie rozczarowana i nieufna. Z wiekiem pozbedzisz się złudzeń, poznasz świat i przekonasz się, że nie wszystko jest dobre w tym życiu. Więc nie posądzasz nikogo ze znajomych o autorstwo tego listu?

— Nie, ojciec, nikogo.

— Otóż ja, moja Walentyno, sądzę, że twoja przyjaciółka pani Lebrun wie coś o tym anonimie... który ja nazywam po prostu podłością.

— Co mówisz ojciec? — krzyknęła Walentyna, patrząc na ojca zdziwiona.

— Słyszalesz przecie.

— Ach, ojciec, ojciec... Jaki może być, żebyś ty, taki dobry, sprawiedliwy coś podobnego myślał. W jakim celu przyjaciółka moja robiłaby to?

— Walentyno, w głębi serca Leonii panują dwie straszne namiętności: zawiść i chciwość.

— Więc to ją obwiniasz? Nie poznaję cię, ojciec...

— Przekonasz się, czy mam rację.

— Ojciec, Leonia była dla mnie zawsze najlepszą i najserdeczniejszą przyjaciółką. Znam ją i pewna jestem jej przywiązania i poświęcenia i powtarzam, że twoje podejrzenia są krzywdzące.

— Walentyno chciałbym się mylić, lecz niestety nie mylę się...

NIEDOWIARSTWO WALENTYNY

— Jeszcze raz ojciec powtarzam, że niesprawiedliwy jesteś dla Leonii.

— Obrona ta dowodzi dobroci twojego serca.

— Takie same mam serce jak ty ojciec.

— Nie zawsze, jak widzisz. Czy była u ciebie w tych dniach pani Lebrun?

Była w ubiegłym tygodniu.

— Co mówiła?

— Zmartwiła się, że jestem smutna i mizerna i całując mnie serdecznie, pytała mnie o powód smutku. Upewniłam ją, że to lekka niedyspozycja, która szybko minie... Mówiłyśmy o naszych dzieciach, Lucjanie i Pawle, przyznając, że z nas bardzo szczęśliwe matki. Leonia chwaliła Filipa, uznając w nim najlepszego męża i ojca. Mówiła także o tobie ojciec i o wszystkim, co tobie zawdzięcza...

Doktor słuchał tych słów z czołem zmarszczonym.

— Pani Lebrun za dużo i za głośno mówi o tym, co dla niej zrobiłem.

— Czy masz jej za złe ojciec jej wdzięczność?

— Nie, lecz chciałbym, żeby ją skromniej wyrażała...

— Nie rozumiem cię ojciec doprawdy...

— Prawdziwych uczuć nie afiszuje się w ten sposób, moja córko, robi się to inaczej, z większą powściągliwością. Przykro mi, droga Walentyno, że rozwiewam twe złudzenia, lecz ja obserwuję dokładnie Leonie i mogę śmiało powiedzieć, że jest to najprzewrotniejsza z kobiet, jakie spotkałem w życiu.

— Ojciec, jesteś okrutny!

— Powtarzam, że Leonia jest chciwa i zazdrośna...

— Och, ona jest nam tak wdzięczna. Ona wie dobrze, że gdybyś ją ojciec nie przygarnął, byłaby musiała zostać szwagerką, albo służką po prostu.

Doktor uśmiechnął się i kiwając głową, dodał:

— Ona wie o tym, ale chciałaby zapomnieć. Otóż, dziecko moje, jeżeli nie chwaleb tych, których los obdarzył pozycją i majątkiem, gdy pogardzają wydziedziczonymi, to znów tym ostatnim nie wybaszam, gdy zazdroścą wyżej od siebie postawionym czy to przez zurodzenie, czy przez zasługę i pracę. Nieraz zapytuje siebie, czy postąpiłem dobrze przez to, co uczyniłem dla Leonii.

— Ojciec, czy będziesz sobie wyrzucał dobroć swoją?

— Być może, Walentyno. Nie zastanawiałem się, jaki będzie rezultat z wychowania Leonii.

Nie rozumiałem niebezpieczeństwa, jakie groziło jej w towarzystwie koleżanek bogatych, rozprawiających o powozach, spacerach, balach wydawanych w pałacach ich rodziców. Nie rozumiałem, że wystawiam ją na porównania bolesne, które są źródłem zmartwień, a także i występów. Ile razy musiała mówić sobie: dlaczego moje koleżanki są bogate, kiedy ja biedna. Jestem tak samo jak one piękna, inteligentna, dlaczego los je faworyzował?

(Ciąg dalszy nastąpi).

OJCIEC I CÓRKA

Doktor uśmiechnął się słodko.

Walentyna była niespokojna.

— Walentyno — mówił doktor, ujmując rękę córki — w domu naszym dzieje się coś, co martwi mnie i twoją matkę. Powinnaś zrozumieć, że tak daleko być nie może, dosyć już zmartwień i niepewności.

— Ojciec...

— Matka cię pytała, odmówiłaś wyjaśnienia, a teraz ja pytam i mam nadzieję, że nie będziesz milczeć, bo dłużej tego znieść nie możemy. Chcę, żeby dawny spokój zapanował w rodzinie. Walentyno, odpowiedz ojcu, co tobie dolega, wymagam tego!

Walentyna zalała się łzami.

— Nie leż żądam od ciebie — rzekł pan Villarceau łagodnie — lecz zaufania. Dosyć już napłakałaś od dwóch tygodni, podziel się z ojcem cierpieniem, a będzie ci lżej na sercu! Domyslałam się, że cień jakiś stanął pomiędzy tobą a Filipem, zapewne jakiegoś nieporozumienia, lecz trzeba wszystko naprawić. Dalej tak być nie może! No, Walentyno, co twój mąż zawinił, co masz mu do zarzucenia?

Oczy Walentyny zaszyły znowu łzami.

— On mnie oszukuje — zawołała.

— Oho — rzekł doktor, kręcąc głową.

— Mój mąż ma kochankę — dodała

CZYŻBY TRAGICZNE ODKRYCIE?

— Ma tam kochankę, ojciec, młodą bardzo ładną kobietę, z którą przepędza długie godziny. Mieszka ona w ślicznym domku nad jeziorem i sama otwiera drzwi Filipowi, gdy do niej przybywa... Potem spacerują w ogrodzie, ona wsparta na ramieniu Filipa i zamieniają czule wyrazy.

— Do diabła — mruknął pan Villarceau. — Czy widziałaś to na własne oczy?

— Nie, ojciec, niegodna byłabym nazywać się twoją córką, gdybym miała się zniżać do roli szpiega. Dowiedziałam się wszystkiego od przyjaciela mego męża pana Viotchot, że mąż jeździ często do Ville d'Avray.

— Co? — zawołał doktor zdziwiony — pan Viotchot zdradził w ten sposób przyjaciela?

— Nie obwiniaj go ojciec, on powiedział to nie w złej myśli, ale to jeszcze nie wszystko — zawołała, łamiąc ręce.

— Co jeszcze?

— Ta kobieta ma dziecko.

— Co, z twoim mężem?

— Tak dziecko, pochodzące z tego zbrodniczego związku.

Doktor przybrał surowy wyraz twarzy.

— Walentyno — odezwał się z powagą — jeżeli mąż twój zdradza cię rzeczywiście, to i mnie on oszukuje. Jeżeli stał się niegodny twej miłości, nie zasługuje na moje zaufanie i nie może dłużej pozostać pod moim dachem; trzeba, aby się jak najprędzej wyniósł.

Walentyna zadrżała gwałtownie.

Doktor zaś mówił dalej:

— Wytoczmy przeciw niemu skargę i uzyskamy separację.

Młoda kobieta zbladła śmiertelnie.

— Ach, ojciec, tylko nie to! — zawołała w uniesieniu.

— Jednak moja córko...

— Lucjan jest jego synem...

— Co nas to obchodzi?

— Ależ ja go kocham, kocham zawsze...

— Pozwól sobie powiedzieć, Walentyno, gorzką prawdę, wy i tak żyjecie ze sobą, jakby was już prawo rozłączyło...

Nastąpiło milczenie.

— Walentyno — odezwał się nagle doktor — chcę wierzyć, że pan Viotchot bez żadnej złej intencji doniósł ci, iż twój mąż jeździ często do Ville d'Array, ale to niemożliwe, aby on cię informował...

— No, nie, to nie on, ojcuzłku...

— Więc kto inny?

Walentyna milczała, a doktor mówił dalej:

— Ja muszę wszystko wiedzieć, Walentyno. Obraziłabyś ojca, gdybyś cokolwiek przed nim ukrywała.

— Ojciec, ja odebrałam list...

— List? Od kogo?

— Od osoby, którą szczęście moje obchodzi.

— Dziwny sposób zajmowania się twoim szczęściem... Kto to taki?

— Nie wiem.

— Więc anonim?

Walentyna spuściła głowę.

— Kiedy ten list otrzymałaś?

— Przed dwoma tygodniami.

— W niedzielę?

— Tak.

Dwadzieścia lat polskiej filatelistyki

Pierwsze znaczki polskie — Nadruki — Prywatne drukarnie — Państwo przejmuje inicjatywę — Metody wykonywania znaczków

Pierwsze znaczki polskie, które ukazały się jeszcze za czasów władz okupacyjnych, zawdzięczać należy inicjatywie Warszawskiego Towarzystwa Artystycznego, które pod koniec 1917 roku ogłosiło konkurs na serię znaczków pocztowych, ilustrujących dzieje Polski. Znaczków tych, po rozstrzygnięciu konkursu, jednak nie wypuszczono w obieg w obawie, aby dochód z ich sprzedaży nie stał się udziałem okupantów. Dopiero w roku 1919 ukazała się pierwsza emisja polskich znaczków pocztowych, których wartość była wyrażona jeszcze w markach i fenigach. W czasie wojny światowej ukazały się pierwsze trzy typy znaczków: pierwszy typ, wydany przez polskie władze wojskowe, a mianowicie przez pocztę polową Legionów oraz przez korpus gen. Dowbor-Muśnickiego, dalej znaczki Polskich Władz Miejskich, wreszcie edycja znaczków władz okupacyjnych z lat 1915-1918.

Po odzyskaniu Niepodległości pozostał znaczny zapas znaczków pocztowych, który wykorzystano w ciągu krótkiego czasu, umieszczając na nich nadruki w języku polskim, godła państwowe itd. Kolejno ukazywały się znaczki wydawane przez Ministerstwo Poczty i Telegrafów, poczynając od roku 1919; były to emisje pamiątkowe, wydane z okazji otwarcia Sejmu Ustawodawczego roku 1919, z powodu uchwalenia Konstytucji w r. 1921, dalej znaczki dopłat, urzędowe, pocztą lotniczej, obsza-

rów plebiscytowych, jak Śląsk Cieszyński (rok 1920), Górny Śląsk (rok 1921-1923), Litwy Środkowej, polskich urzędów pocztowych poza granicami państwa (Lewant, Odesa).

Do roku 1919 znaczki pocztowe były wykonywane w drukarniach prywatnych, zaś w roku 1920 powstały pierwsze Zakłady Graficzne Poczty przy Ministerstwie Poczty i Telegrafów; od roku 1929 wykona-

nie znaczków pocztowych przejęła Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych. Do roku 1928 znaczki wykonywano sposobem typograficznym (drukarskim), początkowo na maszynach płaskich, a w miarę wzrostu zapotrzebowania — na maszynach rotacyjnych. Kiedy jednak odbitki typograficzne okazały się za mało przejrzyste, wprowadzono w roku 1920 metodę wkłóślodrukową, która daje gwarancję całko-

witej dokładności i wierności rysunku z zachowaniem najdrobniejszych szczegółów; wkłóślodruk jednak wymaga odrębnego przygotowania matryc stalowych czy miedzianych i dlatego też jest znacznie kosztowniejszy. Tym sposobem wykonano 8 edycji znaczków w latach 1928-1933. Były to znaczki, przedstawiające po większej części sceny historyczne, dlatego też użyto metody stalorytnicznej dla osiągnięcia większej precyzji rysunku.

Od roku 1934 wykonuje się znaczki prawie wyłącznie metodą stalorytniczną. Ta technika wykonano w przeciągu ostatnich czterech lat jedenaście nowych typów znaczków; są to wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu, lub nawet częściowo wycofane znaczki, przedstawiające sceny historyczne, widoki kraju, zabytki architektoniczne, podobizny wybitnych mężów stanu itd. Równocześnie kilkakrotnie ukazywały się tzw. bloki, stanowiące cenny obiekt dla filatelistów z powodu małej ilości egzemplarzy wydanych przez władze pocztowe.

Jeżeli chodzi o sumaryczny dorobek filatelistyki polskiej w ostatnich dwudziestu latach, może się on wyrazić cyfrą około 350 znaczków typów zasadniczych. Urzędowych znaczków wydano 20 rodzajów, dopłatowych — przeszło 100, plebiscytowych śląskich w latach 1920-1923 około 45, agencji pocztowej polskiej w Konstantynopolu (Lewant), zlikwidowanej w roku 1921 — 32 znaczki, wreszcie Litwy Środkowej — około 100 znaczków. Cyfry powyższe obejmują ostatnie edycje z okazji 20-lecia Niepodległości. (Om)



Wystawa
pt. „Dawna polska grafika myślowa” w Muzeum Wielkopolskim. „Polowanie na jelenie” — rysunek z misy glinianej, znalezionej w prasłowiańskiej osadzie bagiennej w Biskupinie (wczesny okres żelaza, l. l. 700 — 400 przed Chr.)

Dział polski na wystawie w Nowym Jorku

Plan udziału Polski w wystawie przewiduje wielostronny pokaz, obejmujący historyczny rozwój Polski aż do czasów najnowszych

Warszawa. (Tel. wł.) Dotychczasowe prace nad pawilonem polskim na wystawie nowojorskiej przewidują wielostronny pokaz obejmujący mianowicie historyczny rozwój Polski, przyszły rozwój gospodarki kraju, kilka monumentalnych dzieł sztuki przeszłości, przekrój współczesnej sztuki plastycznej, rzeźby i grafiki, cenniejsze okazy przemysłu artystycznego i kompozycji wnętrz, obszerny dział kilkunastu grup nauki z demonstracją szeregu instrumentów, dział Polaków w Ameryce, turystyki polskiej i sportów, rozwój komunikacji morskiej i polskiej floty handlowej, najważniejsze akcenty oświaty w Polsce, ciekawe momenty zaczernięte z opieki społecznej, architekturę i urbanistykę Polski historycznej i przyszłej.

Dalej następuje dwadzieścia kilka działów przemysłowej produkcji pol-

skiej, m. in. grupa maszyn, grupy mniejszych wyrobów metalowych, wyrobów precyzyjnych, wyrobów optycznych, szkła, porcelany i ceramiki, wyrobów tekstylnych i galanterijnych, wydawnictw i grafiki użytkowej, mebli, wyrobów elektrotechnicznych, chemicznych, farmaceutycznych i perfumeryjnych, wyrobów spożywczych, alkoholi i cukierów, grupy rolnictwa, grupy mody i wiele innych.

Następnie przewidziany jest piękny dział przemysłu ludowego, kładący głównie nacisk na etnograficznie polską sztukę ludową, wreszcie sala przemysłu drzewnego z kinem, w którym będzie wyświetlany barwny film o Polsce i dla informacji handlowej

Widzimy, że przegląd tych działów daje kompletny obraz Polski, przy czym starano się, by w każdym dziale

było przynajmniej kilka przedmiotów wybitnych na skalę światową oraz szereg unikatów.

Ekonomia małżeństwa

Rozmowa dwóch przyjaciółek:
— Ja popieram plan rozwoju produkcji krajowej, ale mój mąż opowiada się za polityką oszczędnościową.



ZENITH ZEGARY
ZEGARKI
WSZELKA
BIŻUTERJE
i OBRACZKI ŚLUBNE
POLECA

Jan Placek

ŁÓDŹ, BRZEZIŃSKA 10. TEL. 150-17

n 19159

NASZA NOWELKA

Wspomnienie z opery

Zająłem miejsce; zaraz też myśl moja zajęła sprawy dalekie, bardzo dalekie i bardzo różniące się od tematu „Cyganki”, którą za chwilę miałem usłyszeć i ujrzeć. Z zamyślenia wyrwały mnie słowa:

— Przekażcie panu... pan, zdaje się, zajął moje miejsce...

— Ach, rzeczywiście — odparłem obojętnie, spoglądając na numer krzesła — najuprzejmiej panią przepraszam — i siadłem obok, na mój numer — 63, nadal zajęty myślami, które wybiegały poza teatralną salę, — do codziennych kłopotów, pracy i trudu; nie spostrzegłem nawet do brzo, z kim zamieniłem te słowa.

Po kilku minutach ozwała się orkiestra, kurtyna wspięła się w górę, przedstawienie się zaczęło. Muzyka i śpiew były sztukami, które mnie szczególnie zajmowały, którym oddawałem się całą duszą, przed którymi nie opierałem się nigdy; porywały mnie one swoistym czarem piękną, głęboką i subtelną. Muzyka... Czulem i teraz jej tragizm, jej romantyzm, jej wesołość.

Akt pierwszy się skończył; oklaski, długie oklaski; zabytność światła, publiczność zaczęła wychodzić. Zostaje na sali. Wrażenia sceny powoli mijają, niesforne myśli uciekają znowu gdzieś — poza salę, na światło dzienne... Marzenia...

Wzwał je stamtąd odgłos dzwonka. Publiczność zaczęła napływać na salę: panowie z minami często nonszalanckimi, panie najczęściej kokieteryjne, z uśmiechem na ustach. Uwagę moją zwróciła młoda kobieta... Brunetka. To, zdaje się, moja sąsiadka... Jej zająłem miejsce...

Tak, rzeczywiście, siadła tuż obok mnie. Ale cóż to mnie obchodzi? — Oczy moje zawędrowały gdzieś na sufit, na kurtynę, przed siebie. Przed siebie...

Zaczął się akt drugi, przynosząc nowe wzruszenia i nowe melodie. W pewnej chwili poczułem silną chęć spojrzenia w bok, na sąsiadkę. Przez chwilę walczyłem z tym uczuciem głupiej ciekawości — aż wreszcie uległem. Ujrzałem ją w mroku — patrzyła na scenę. Zdaje się, że jest piękna... Tak, piękna. Nagle sąsiadka drgnęła, zwróciła głowę ku mnie. Spojrzały na mnie małe, błyszczące oczy. Natychmiast odwróciłem się, zwracając odwrócić uwagę tylko na scenę i grę.

Tak upłynął akt drugi. Przerwa. Wyszła sąsiadka — po chwili wyszedłem i ja. We foyer publiczność tworzyła korowód, sunący wolnym, polonezowym krokiem. Spojrzenia, uśmiechy... Wmieszałem się w pływający szpaler. Patrzyłem, obserwowałem, podziwiałem. A, a — oto i moja sąsiadka. Mija mnie — rzucam spojrzenie. Piękna, piękna... Po kilku spojrzeniach znalazłem ją już dobrze, całkiem dobrze.

Była piękna. Smukła brunetka, odziana w białą, prostą kreję — lecz jakże przyjemną dla oka suknię, wyróżniającą ją spośród tłumu kobiet, odzianych w większości w krzykliwe, impertynecko bogate stroje. Głowa mała, kształtna, usta wąskie, złożone w dziwnym, trochę dumnym uśmiechu rozmarzenia, wywołanym przez masę napływających wrażeń. Nośsek subtelny, oczy małe, poważne, rzucające wokół błyski spojrzenia, czoło inteligentne, spokojne. Wchodziła wolno, tak, jak chodzą ludzie o wysoki kulturze duchowej, ludzie opanowani. Wspaniała kobieta! — to było moje jedyne określenie, oddające wszystkie jej cechy. Takie kobiety rzadko się na ziemi spotykają... Z każdym spojrzeniem na nią niepokój w moim sercu rósł, dziwnie wzmagając się.

Dzwonki. Wchodzę do sali. Akt trzeci zaczął się właściwie już przedtem, zanim orkiestra grać zaczęła, zanim kurtyna w górę się podniosła. Sąsiadka zdaje się także zwróciła na mnie uwagę, — bo — stwierdziłem to z całą pewnością, — od czasu do czasu zwracała głowę w bok, pozwalając sobie przy tym na krótkie, lecz baczne spojrzenie na mnie. Ja postępowałem podobnie. Nie mogłem spokojnie już siedzieć. Scena zajmowała mnie tylko na kilka minut. Potem przychodziła nagle nieodparta chęć spojrzenia na nią. Tuż koło mnie napotykałem na blyszczące, ledwo widoczne w ciemności oczy sąsiadki, zwrócone — ku mnie. One to przywracały mnie zaraz do przytomności: muzyka, śpiew, scena.

Sympatia do sąsiadki jednak stale wzrastała.

W przerwie spacerowałem we foyer. Ja także. Taka sobie przechadzka wśród gwarzącego tłumu ludzi — i od czasu do czasu spojrzenia na siebie. Tak, jak w poprzedniej przerwie. Jedno tylko się zmieniło: oczy jej, patrząc na mnie, trochę jakby marząco się powiększały, usta zaś nabierały uśmiechu bardziej wyraźnego. Cóżby to miało znaczyć? Szkoda tylko, że przerwa była taka krótka.

Akt czwarty i ostatni. Akcja z początku desperacko wesoła staje się tragiczną. Słuchacz otrzymuje wrażenia najsilniejszego. Na sali szalony spokój i cisza. Dominuje muzyka i śpiew. Sąsiadka moja przyjęła pozycję jak najbardziej wygodną. Siadła głęboko w foteliku; ręce wyciągnięte oparła na kolanach... Cóż za dziwny trans... Trans, przerywany spojrzeniami na mnie. Kiedy spojrzała jeszcze raz — lekko się uśmiechnęła... Lekko, niby nieznacznie, a jednak... Zauważyła! Jest i odzew, — uśmiech, jakimś w życiu jeszcze nie widział. Uśmiech delikatnie wysubtelniony, zawierający w sobie ogrom smętku, ukazujący rząd małych,

białych zębów... Ciemności potęgowały piękno, pozostawiając większe pole do działania wyobraźni.

Akcja staje się wstrząsająca. Nagle poczułem, że ręki mej chwycił się ktoś kurczowo. Drżąc, ciepła dłoń... dłoń — sąsiadki. Ostrożnie spojrzałem w bok. Jak zahipnotyzowana wpatrzona była w scenę... Usta lekko rozwarły — prawą rękę przycisnęła do piersi — lewa zaś trzymała się mego ramienia...

Z zamyślenia wyrwała ją burza oklasków. Spojrzała zażenowana na mnie — widząc jednak moje wesołe oblicze odpowiedziała uśmiechem. Oklaskiwaliśmy aktorów razem, uśmiechając się i do dziękujących aktorów i do siebie. W pewnej chwili spostrzegłem, że sąsiadka już wyszła.

Po chwili wciągałem płaszcz, rozglądając się za nią. Stała przed lustrem, zapinając bogate, piękne futro. Widok bogatego futra trochę ochłodził me zapaly — postanowiłem jednak działać. Stanąłem tak, że musiała mnie dostrzec. I dostrzegła. Uśmiechnęła się ostrożnie. Chwilę popatrzyła na mnie, potem zlustrowała mnie od stóp do głowy tak zimnym i sztywnym wzrokiem, że poczułem lód w kościach. Spojrzała w lustro — i jeszcze raz sztywno w moje oczy, jeszcze raz sprawdziła moją wysokość i podniósłszy dumnie głowę wyszła szybkim krokiem.

Stałem, jak posąg z kamienia. Przez chwilę nie mogłem zrozumieć, co się właściwie stało. Nagle świadomość moja przeszła jasną, jak błyskawica, myśl: płaszcz! Tak, płaszcz... Letni, wytarty, krótki płaszcz... letni płaszcz w listopadzie...

Podniósłszy kołnierz wyszedłem z teatru z zaciśniętymi zębami. Na ulicy było zimno — padał deszcz.

L. WELMICKI